5 I 38 CENA 30 GR

SPORT POLSKI

ROK II TYGODNIK Nr 19



STANISŁAW MARUSARZ

Fot. Jan Ryś

W NUMERZE:



SPRAWY NAJWAŻNIEJSZE

W powodzi statystyk, oszacowań, ocen, zestawień bilansowych, dezyderatów, pochwał, utyskiwań, z jakimi zapoznali się z okazji Nowego Roku wszyscy, interesujący się głębiej sprawami polskiego sportu — łatwo by mógł utonąć ostateczny wniosek, mogła by pójść na dno istotna kwintesencja; by więc, słuchając nieskoordynowanego chóru krytyków, uzyskać w wyniku coś więcej, niż niepokojący szum w głowie — trzeba skoncentrować uwagę, i postarać się wyeliminować od razu spośród dźwięków pustych te tony i akcenty, które wydają się najściślej oddawać istotę sprawy, a zarazem najwyraźniej wytyczają kierunek, w jakim należy dalej kroczyć.

Któż może być bardziej wykwalifikowany w tym względzie, niż kierownicy najwyższych naszych urzędowych i społecznych magistratur sportowych? Jeśli więc chcemy się zastanowić nad sprawami najważniejszymi, zasadnicze myśli poddadzą nam najlepiej noworoczne ich przemówienia radiowe.

Wypływa z nich, iż rok 1937 postawić należy w rzędzie tych, które przyniosły efekt pozytywny, wykazały postęp widoczny, zanotowały dalszy krok naprzód. Wypływa z nich również, iż w roku 1938 znajdą pole do działania wszyscy energiczni i ideowi ludzie, chcący sport nasz pchnąć wzwyż i w szerz, gdyż zadań do spełnienia jest mnóstwo.

Niewątpliwie, świadomość, iż bilans roku ubiegłego okazał się dodatni, powinna stanowić zachętę do dalszej pracy, stanowić zdrową podnietę. Strzec się wszakże trzeba przesadnego samozadowolenia: nie wszystko już jest zrobione, nie wszystko doprowadzone do ideału; nie wystarczy więc patrzenie z założonymi rękoma, jak wypadki dalej pobiegną; czynna inicjatywa, nowe, świeże pomysły — w okresie „powodzenia" jeszcze pożyteczniejsze są, aniżeli w chwili depresji, gdyż radosna ufność w dobre rezultaty wysiłków realizację naśmielszych nawet planów znakomicie ułatwia.

W czym się może ta inicjatywa przejawić, w jakim kierunku powinny iść nowe projekty?

Niewątpliwie jest nas, sportowców, w Polsce grubo za mało. Gdy chcemy wykaz statystyczny ozdobić cyfrą pół miliona — musimy sięgnąć po członków stowarzyszeń, których zainteresowaniem głównym nie jest sport. Gdybyśmy się ograniczyli do samych czynnych zawodników sportowych — nie umielibyśmy naliczyć ich ponad 200 tysięcy. Cyfra zupełnie znikoma, w porównaniu z tymi, jakimi pochwalić się może większość krajów europejskich, nie mówiąc już o takich Niemcach, czy też Francji lub Italii. Okoliczność, iż na arenie międzynarodowej osiągnęliśmy sukcesy, które musiały u obcych wywołać wrażenie, iż dysponujemy potężnymi sportowymi armiami, nam samym nie powinna przesłaniać właściwego obrazu. Pod względem szerokiej propagandy — wszystko jest jeszcze do zrobienia. Sukcesy międzynarodowe musimy położyć nie tyle na karb wysokiego stopnia rozwoju sportu w naszym kraju, ile na karb wyjątkowej predyspozycji naszej rasy do wysiłków sportowych, powodującej, iż nawet czerpiąc ze szczupłego rezerwuaru, jesteśmy w możności wyłowić tyle gwiazd.

Jakież wprost trudne do ogarnięcia myślą perspektywy odkryły by się, gdyby nasze zestawienia statystyczne wykazywały milion sportowców-zawodników!

Dojść czym prędzej do tego miliona — przynajmniej do tego miliona — jest bezsprzecznie zadaniem najpilniejszym, sprawą najważniejszą.

Nie tylko jest nas mało. Nie stanowimy jeszcze tak zwartej, tak zespolonej ściśle grupy, jaką powin- wspólnych interesów, drobne niesnaski wewnętrzne, drobne spory rodzinne puszczają w niepamięć i stają wszyscy murem. Tego poczucia łączności u sportowców na razie, niestety, nie ma. Działają zbyt często w rozsypce. Dlaczego? Przecież mają odpowiednią nibyśmy oddawna być. Dlatego też nie stanowimy jeszcze takiej siły społecznej, z którą musiano by się liczyć poważnie, która by mogła postulaty swoje wyrażać nie tylko w formie nieśmiałych próśb.

Nie o to mi w danej chwili chodzi, że się wciąż kłócimy — choć i to trzeba uznać za rzecz, którą należy czym prędzej usunąć. Jest już w zwyczaju, że wszelkiego autoramentu „specjaliści" żyć w zgodzie nie umieją, że się o szczegóły sprzeczać bardzo lubią. Wszelcy inni wszakże „spece", gdy chodzi o stawienie czoła wspólnemu wrogowi, gdy chodzi o obronę

organizację, tak nawet w teorii scementowaną, że niektórzy przebąkiwują z nieuzasadnioną obawą, że to zaczyna pachnąć soldateską! A jednak brakuje tego ducha, który stanowi istotną podstawę wspólnoty. Brakuje, gdyż cele, do których stowarzyszenia sportowe i poszczególni sportowcy dążą, nie zawsze są te same, że panuje w tej dziedzinie dotąd ideowy chaos. Dopiero gdy wszyscy członkowie naszego świata sportowego hołdować będą tym samym hasłom przewodnim, dopiero gdy będą wszyscy dążyć do tych samych wyższych celów, służyć tej samej wielkiej sprawie wspólnej — stanowić będą prawdziwą potęgę! Rozpowszechnienie ideologii sportowej, opartej na myśli o pożytku społecznym i o służbie krajowi — jest conditio sine qua non wyrośnięcia sportu ponad poziom rozrywki i zabawy.

Trzecim punktem, który wśród „spraw najważniejszych" na trzecim miejscu lokuję, to kwestia środków materialnych. Póki nie mamy miliona zawodników, co jest równoznaczne z twierdzeniem: póki nie mamy po 100.000 widzów na trybunach — sport o samowystarczalności finansowej nie może marzyć. Oglądanie się za subwencją urzędową nie jest wszakże jedynym sposobem wyjścia z trudnej sytuacji i nie jest nawet najlepszym. Wysiłki powinny iść poza tym „uciekaniem się do ostateczności" w dwuch jednocześnie kierunkach: zmniejszenia kosztów administracyjnych, zwiększenia dochodów z imprez sportowych i niesportowych, urządzanych przez zainteresowane zrzeszenia.

Gdy polski świat sportowy stanowić będzie milionową armię, ożywioną wspólnymi szczytnymi i wzbudzającymi szacunek ideałami, i gdy będzie poza tym odznaczać się pracowitą zaradnością — stanie się siłą, dla której żaden cel nie będzie niemożliwy do osiągnięcia!

Wiktor Junosza.

NA NOWY ROK

NOWOROCZNE PRZEMÓWIENIE DYREKTORA PUWF I PW GEN. OLSZYNY - WILCZYŃSKIEGO PRZEZ RADIO

Weszło już w tradycję, że z okazji Nowego Roku stają przed mikrofonem radiowym przedstawiciele najwyższych urzędowych i społecznych władz sportowych, aby skierować uwagę świata kultury fizycznej na zjawiska, które czy to swą aktualnością, czy dynamiką wybijają się z ogólnego tła zjawisk i procesów twórczych, stanowiących dziedzinę kultury fizycznej naszego narodu.

Dzięki temu jesteśmy świadkami utrwalania się obyczaju, który być może wywrze korzystny wpływ na kształtowanie się pojęć i poglądów społeczeństwa na tę niedość jeszcze dzisiaj docenianą dziedzinę życia społecznego.

Nie mam zamiaru odczytywać cyfr ani wykazów statystycznych, ilustrujących wyniki prac podjętych, względnie wykonanych z wiarą w ich celowość i konieczność. Społeczeństwo miało zresztą możność śledzenia tych spraw, dokonujących się jawnie, a ponadto ogłaszanych publicznie w komunikatach prasowych Państwowego Urzędu WF i PW. Myślą przewodnią tych działań była zawsze chęć powiększenia naszego dorobku kulturalnego, nadążenie w tej akcji innym narodom, sięgnięcie do tych dziedzin życia kulturalnego, które nie zostały jeszcze w tym celu wyzyskane oraz wciągnięcie ich w orbitę zainteresowań, stanowiących treść działalności Państwowego Urzędu WF i PW.

Ta myśl będzie i w przyszłości wytyczną wyznaczającą dalszy kierunek naszej pracy.

Aby być w zgodzie z myślą wypowiedzianą na wstępie, pragnę oświetlić pewne zagadnienie, które w ostatnich czasach zajmowało silniej uwagę opinii publicznej. Mam na myśli stosunek Państwowego Urzędu WF i PW do społecznych organizacji sportowych. W ocenie tego zagadnienia przez prasę zarysowały się bardzo wyraźne różnice, wprowadzając dezorientację nie tylko w warstwach społecznych, mniej z kulturą fizyczną związanych, ale nawet w szeregi sportu zorganizowanego. Uważam tedy za rzecz pożyteczną i służącą sprawie publicznej wyjaśnić jeszcze raz, że Państwowy Urząd WF i PW uważa za swój pierwszy obowiązek troskę o rozwój powszechnego wychowania fizycznego, a więc w. f. wszerz, o przeciętną sprawność fizyczną i o hart ducha możliwie najszerszych warstw obywateli, o wychowanie dzielnych pracowników społecznych i żołnierzy. Sport we właściwym słowa znaczeniu jest dla Państwowego Urzędu również przedmiotem zainteresowania, jako jeszcze jedna forma troski o sprawność cielesną o wybitnym charakterze propagandowym. Troska o tę dziedzinę życia społecznego nie może nam przesłaniać celu głównego, do którego dąży w swej działalności Państwowy Urząd WF i PW. Trzeba, aby to było w społeczeństwie należycie i właściwie zrozumiane.

W zasadzie sport zawodniczy pozostaje domeną inicjatywy społecznej, jednak podporządkowanej idei ładu, porządku, karności i poszanowania czynnika państwowego, który w obecnym ustroju kultury fizycznej narodu ma wyznaczoną właściwą rolę podyktowaną interesem publicznym.

Podkreślenie tych momentów wydało mi się koniecznym dla całkowitego wyjaśnienia podstawy, na której zamierzamy nadal współpracować ze społeczeństwem.

Na wstępie tego Nowego Roku życzę wszystkim uczestnikom wielkiej polskiej rodziny sportowej powodzenia w ich pracy i w dążeniu do przyświecających im szczytnych ideałów. Kierowników i działaczy społecznych proszę, aby z niesłabnącą energią pracowali dalej ofiarnie i wytrwale, niezrażając się trudnościami, od których żadna praca nie jest wolną. Niech nigdy nie opadają na duchu, niech nie opuszczają rąk, niech

trwają na posterunkach, tak jak dotychczas trwali. Niech im przyświeca stale świadomość, iż trud ich pełen poświęcenia dźwiga także i na tym polu Polskę wzwyż.

Również sportowcom-zawodnikom, a także i tym, którzy nieprzymuszenie sportując bez myśli o laurach, ciało swe i charakter swój krzepią — życzę z całego serca, by na boiskach i bieżniach, w górach i na wodach, przestworzach i na szosach przeżyli jak najobfitsze chwile radości i zadowolenia. Chwile te będą bowiem momentami pożytku również i dla kraju.

PRZEMÓWIENIE PREZESA POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO PŁK. GLABISZA

Zgodnie z tradycją zamykam litanię życzeń noworocznych, kierowanych na falach eteru do wielkiej polskiej rodziny sportowej — wewnątrz i zewnątrz naszych słupów granicznych.

Czy mam powtórzyć życzenia zeszłoroczne, czy też wyrazić życzenia śmielsze, trudniej się realizujące?

By dać odpowiedź na to pytanie, muszę podsumować aktywa i pasywa roku ubiegłego.

Do czego zmierzaliśmy?

1) do dania Polsce jak największej ilości dzielnych zdrowych, prawych zuchów, oddanych jej szczerze, twardych i hardych nietylko na boiskach, ale także w życiu codziennym,

2) do opromienienia imienia Polski nowym blaskiem triumfów i zwycięstw,

3) do przysporzenia naszej młodzieży jak najwięcej radości życia.

W którym kierunku zaszliśmy najdalej?

Niewątpliwie pod względem propagandy naszej tężyzny wobec zagranicy. Na tym polu bilans roku ubiegłego jest **zdecydowanie** pozytywny i lepszy nawet niż olimpijskiego roku 1936. Wystarczy przypomnieć wspaniałe triumfy naszych piłkarzy, bokserów, Jędrzejowskiej, Sobieraja i hokeistów, dzielną postawę naszych lekkoatletów, szermierzy, koszykarzy, strzelców, łyżwiarzy i kolarzy szosowych.

Zasiąg naszego ruchu również się powiększył, niestety nie we wszystkich dziedzinach i nie w tak szybkim tempie jak tego wymaga obronność kraju i mus wyrównania zaległości wobec zagranicy. Na tym polu największymi postępami poszczycić się mogą **sporty terenowe:** narciarstwo, kajakarstwo i żeglarstwo.

Podniosła się również sprawność naszej maszyny organizacyjnej, choć jeszcze daleko jej do ideału. Zbyt często powstawały zatory, przedewszystkiem wskutek podawania się do dymisji (przeważnie dla błahych powodów) całych zarządów, wydziałów lub osób — na różnych szczeblach naszej hierarchii. Nie pamiętam roku, w którymby ta epidemia grasowała tak silnie, jak w roku ubiegłym.

Czy daliśmy naszej młodzieży dużo radości życia? Niewątpliwie tak, umożliwiając jej wyładowanie nagromadzonej energii i skosztowania słodkiego haszyszu zwycięstw. Niestety jednak zbyt często ta radość była zatruwana, a nawet **niszczona przez opiekunów i kierowników,** t. z. przez zbyt bezwzględne eksploatowanie młodych talentów.

Były jeszcze inne **braki** (zmniejszenie subwencyj) i **zdobycze** (podniesienie poziomu prasy). Brak czasu nie pozwala na ich wyliczenie i scharakteryzowanie.

Reasumując można jednak rok ubiegły zaliczyć do **pozytywnych** dla rozwoju idei odrodzenia fizycznego i moralnego naszego narodu.

Dlatego składając życzenia noworoczne pragnę równocześnie **pogratulować** osiągniętych wyników wszystkim tym, których entuzjazmowi i trudom je zawdzięczamy.

Równocześnie jednak pragnę przypomnieć wszystkim (i tym którzy na swoje barki wzięli odpowiedzialność, i tym, których natura obdarzyła wyjątkowymi warunkami) że na laurach nie wolno spoczywać, zwłaszcza w naszej pracy sportowej i w naszych c i ę ż k i c h warunkach.

Ponadto pragnę raz jeszcze podkreślić to, co powiedziałem na Walnym Zgromadzeniu Związku Polskich Związków Sportowych. Winniśmy służyć przez uprawianie sportu racjom **wyższej użyteczności Państwa,** jakimi są: wychowanie dzielnego (pod każdym względem) obywatela-obrońcy, i propaganda imienia Polski.

Pierwszemu celowi **muszą służyć wszyscy,** drugiemu **wybrańcy.** Granic naszych nie obronią rekordziści i mistrzowie świata. Obronimy je dzielnością i sprawnością milionów bezimiennych, zaprawionych przez sport do trudów, karności, niewygód i poświęcenia, otrzaskanych z niebezpieczeństwem i znoszeniem bólu. Dlatego musimy zaszczepiać naszej młodzieży przedewszystkim **zamiłowanie do ryzyka i niewygód.** Dziś posiada go ona mało. Dojrzewają roczniki powojenne, wyrosłe w wolnej Polsce — nie osłabione brakami wojennego okresu. Od nich możemy wymagać więcej, ale równocześnie musimy zaopiekować się nimi szczególnie uważnie i serdecznie.

Nie znaczy to, by wolno było bagatelizować, czy negliżować sport rekordowy.

Jest on **niezbędny i doniosły** dla celów propagandowych i naukowych, i jako źródło dochodów, szczególnie ważne wobec skurczenia świadczeń Państwa na nasze cele. Ten sport rekordowy musi jednak mieć **szeroką podbudowę,** o ile à la longue ma odnosić prawdziwe i wartościowe sukcesy. Rozszerzając jego podbudowę, dźwigamy Polskę wzwyż i dźwigamy równocześnie wzwyż wyniki elity. Oba kierunki muszą się zazębiać i uzupełniać.

Oby Nowy Rok przyniósł jak najlepsze plony pod jednym i drugim względem, plony, któreby zdwoiły nasz kapitał zdrowia, siły, entuzjazmu i wiary w **niewyczerpane wartości i możliwości** naszego narodu.

By te życzenia się spełniły w stopniu możliwie znacznym, trzeba by:

1) powiększyły się **środki materialne** naszych Związków i klubów i rozbudowały się warsztaty pracy nietylko w stolicy, ale wszędzie tam, gdzie one potrzebne,

2) do pracy w organizacjach sportowych wrócili owi **wytrawni działacze,** którzy się usunęli przedwcześnie, zrażeni stosunkami, brakami finansowymi i atmosferą,

3) pracowano wszędzie **planowo, rzetelnie, szczęśliwie i nieustępliwie,**

4) wytworzyła się pełna świadomość **wspólnoty** dążeń i interesów całej wielkiej rodziny sportowej i w ten sposób powstała atmosfera braterskiej wyrozumiałości i lojalności,

5) dewiza **„służymy Polsce"** zdobiła nietylko nasze sztandary, ale rozpalała wszystkie serca sportowej starszyzny i młodzi,

6) było **mniej pieniactwa,** warcholstwa i mędrkowania, a więc karności organizacyjnej,

7) Państwo i komuny przeznaczyły **większe kredyty** na sport i wychowanie fizyczne, kredyty, które się oprocentują znacznie lepiej od innych,

8) władze szkolne **silniej** niż dotychczas zaszczepiały naszej młodzieży szkolnej i akademickiej kult dla tężyzny ciała i woli,

9) Znalazły się **poważniejsze** środki pieniężne na popieranie ruchu sportowego wśród **naszej braci na obczyźnie.**

Oby te nieodzowne warunki prawdziwego rozwoju ukształtowały się w roku przyszłym jak najkorzystniej!

Pragnę tego z całego serca, jak chyba każdy, dla którego fizyczne i moralne odrodzenie naszego narodu nie jest rzeczą obojętną.

Nowy Rok powinien zapisać się w kronikach naszego **marszu ku wielkości** złotymi głoskami, błyszczącymi jeszcze wspanialej, niż zasychające zapiski z roku ubiegłego.

BILANS SPORTU POLSKIEGO ZA ROK 1937

Za wielki sukces sportu polskiego uważać należy, że dyskusja nad sprawami sportowymi stała się powszechna. Po raz pierwszy padły **z trybuny sejmowej** z ust posłów ważkie słowa domagające się reform i **upowszechnienia sportu.** Zainteresowanie się czynników parlamentarnych tymi zagadnieniami jest nowością w naszych dotychczasowych zwyczajach. Mocne słowa reprezentantów narodu znalazły szeroki oddźwięk wśród czynników oficjalnych i w społeczeństwie. Z inicjatywy PUWF i PW i przy współpracy Związku Związków Sportowych rozpoczęła się ciekawa, interesująca żywo świat sportowy dyskusja na temat reorganizacji pewnych zagadnień życia sportowego w Polsce.

Ubiegły rok przyniósł tyle miłych niespodzianek i sukcesów tak na arenie międzynarodowej, jak również w dziedzinie organizacji i rozwoju sportu wewnątrz kraju, iż możemy to śmiało powiedzieć, że nie ma sobie równego. Zajmijmy się przede wszystkim sukcesem, który cieszy najwięcej, sukcesem natury organizacyjnej. Sport rozwinął się przede wszystkim **wszerz.** Liczba sportowców wzrosła wydatnie tak w ogólnym bilansie wszystkich związków, jak również i w poszczególnych gałęziach. Ogółem statystyki oficjalne obliczają liczbę sportowców w Polsce na **470.000 osób,** w tym 370.000 mężczyzn i 100.000 kobiet. Największe cyfry wykazuje Polski Związek Piłki Nożnej, który szeregi czynne powiększył do z górą 100.000. Z kolei idzie Tow. Gimnastyczne „Sokół" — 30.000. Na trzecie miejsce wysunął się rozwijający się żywo Związek Narciarski liczący 23.000 członków. Poważniejszymi zastępami czynnych członków wykazują się jeszcze związki strzelectwa (21.000) i lekkoatletyczny (14.000). Inne związki rozwijają się również wydatnie, choć nie przekraczają jeszcze cyfry 10.000 członków.

Oczywiście cyfry te nie obejmują szkolnych klubów sportowych, sportu w organizacjach PW, jak Strzelec, KPW, PPW i wielu innych t. p. organizacjach, które w tej statystyce nie są uwzględnione.

Wybitny wzrost czynnych członków, to zdecydowane już **pójście po linii masowości** wszystkich związków sportowych, to jest największym sukcesem sportu polskiego za rok ubiegły i w bilansie ogólnym stawiamy go na pierwszym miejscu, po stronie wpływów.

Sukcesy nasze na arenie międzynarodowej były tak wybitne, że przekroczyły miarę naszych oczekiwań. Czyżby to nie były pierwsze owoce idei masowości w sporcie, z której właśnie rodzą się talenty? W ciągu roku bieżącego dał się też zauważyć wielki **wzrost popularności sportu polskiego zagranicą,** przede wszystkim czołowych drużyn i wybitnych zawodników wszystkich dziedzin sportu. Liczne, przeważnie udane występy stanowiły poważny atut propagandy polskiego sportu na arenie międzynarodowej, a sukcesy stały się przyczyną, że zawodnicy nasi i reprezentacyjne zespoły są coraz liczniej zapraszani na występy zagraniczne. Wzrosła również wydajnie **popularność sportu wśród społeczeństwa.** O ile dawniej zawody sportowe ściągały przeważnie tylko nieznaczne liczby widzów, dziś na poważniejszych zawodach cyfry są kilkakrotnie większe, a na zawodach międzypaństwowych często brakowało miejsc na stadionach; świadczy to również o tym, że Polska posiada za małe stadiony, jak również za mało boisk, pływalni i innych urządzeń sportowych. Dużym sukcesem sportu w roku ubiegłym jest rozporządzenie władz szkolnych, wprowadzających sport i zawody sportowe w program szkół średnich, przez organizację **szkolnych klubów sportowych.** Przyczyni się to również do podniesienia rzesz sportowych, a przede wszystkim wzmocni szeregi zawodników elementem inteligentnym, rozumnym, a więc lepiej nadającym się do szerzenia idei sportu. Oczywiście wywoła to również wzmożone zapotrzebowanie na urządzenia sportowe, które są dużą bolączką tak Państwa, jeżeli idzie o zawody reprezentacyjne, jak również sportu społecznego w ramach swych imprez sportowych.

Bardzo ważną sprawą dla rozwoju sportu jest daleko idące porozumienie, jakie nastąpiło między PUWF i PW a Związkiem Polskich Związków Sportowych w sprawie rozgraniczenia kompetencji.

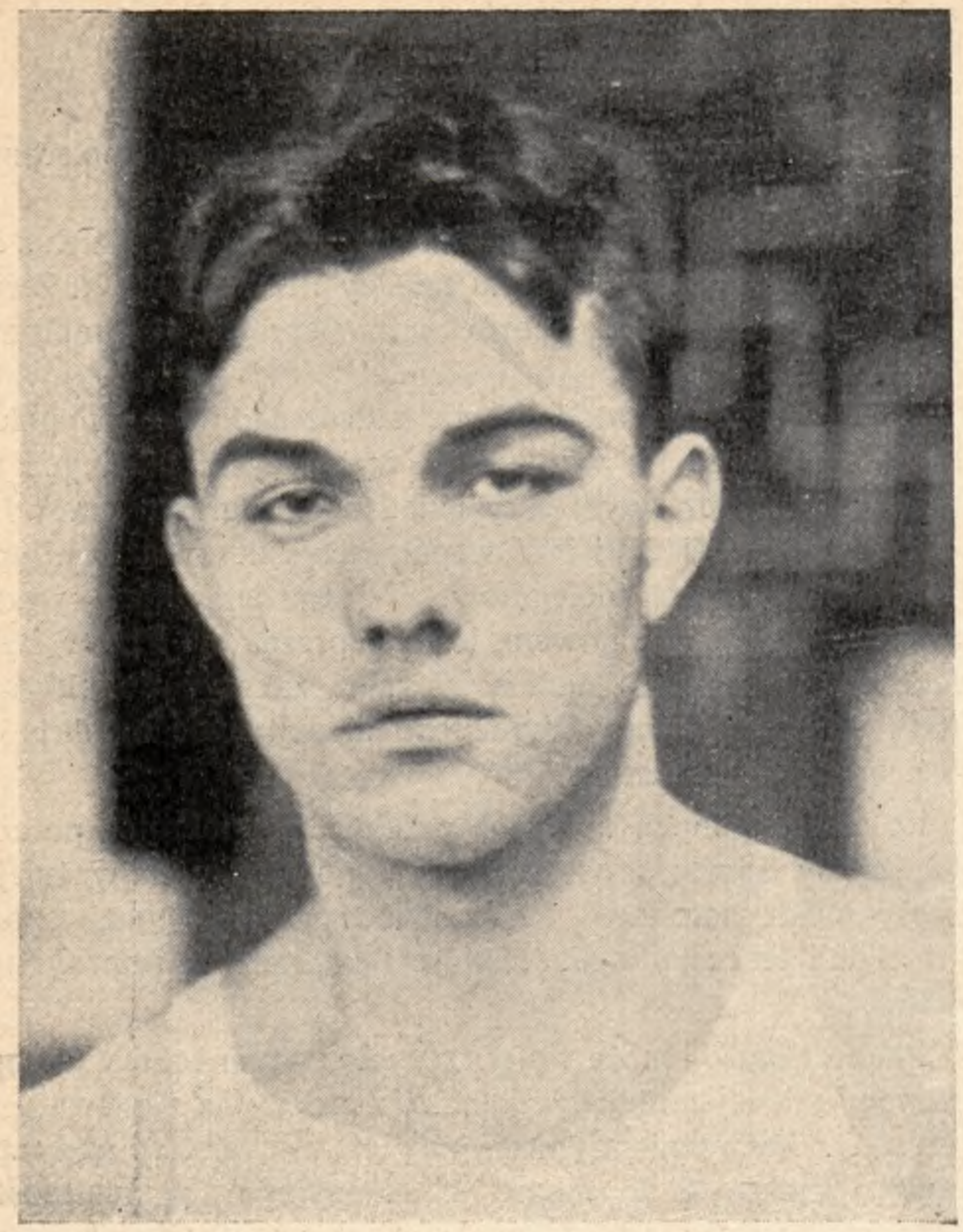
PUWF i PW sprawuje jedynie nadzór nad sportem społecznym, który polega na wydawaniu wytycznych, mających służyć związkom sportowym przy układaniu programu pracy i jego wykonaniu. PUWF i PW współpracuje ze związkami sportowymi przez swych delegatów. To zadzierzgnięcie węzłów współpracy między Państwem, które reprezentuje PUWF i PW, a sportem społecznym, należy również zaliczyć do **aktywów** bilansu ubiegłego roku. Wyjdzie to niewątpliwie na dużą korzyść sportu społecznego.

Po tych ogólnych uwagach przejdziemy pokrótce poszczególne działy sportu i postaramy się podkreślić najważniejsze sukcesy międzynarodowe, które świadczą o postępach sportowych, jak i te cechy ogólne, które będą oznaką rozwoju tych sportów.

Piłka nożna — może się poszczycić w tym roku wybitnymi sukcesami międzynarodowymi, które zwróciły na nią uwagę całej Europy. Najważniejszym dla nas jest **zwycięstwo nad reprezentacją Jugosławii** w meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w stosunku 4:0. Obecnie czeka nas spotkanie rewanżowe, które odbędzie się w kwietniu 1938 r. Zdaje się, że taki zapas bramek powinien nam wystarczyć do zwycięstwa. Jeżeli jednak idzie o znaczenie propagandowe, to na pierwszym miejscu należy postawić zwycięstwo reprezentacji ligowej w Paryżu. **Wygrana nad „Bolonią"** w stosunku 5:0 jest sukcesem, który odbił się głośnym echem w Europie i polskiej piłce nożnej otworzył drzwi na szeroki świat. Poza tym odnieśliśmy zwycięstwa nad Szwecją 3:1, Danią 3:1, Łotwą 2:1, a drugi nasz garnitur zremisował w Bułgarii 3:3. Przegraliśmy jedynie z Rumunią, która trafiła na nasz najsłabszy dzień w roku. Również



Wilimowski.



Henryk Chmielewski.

drużyny klubowe i miejscowych reprezentacyj uzyskiwały bardzo zaszczytne wyniki. Dość przytoczyć zwycięstwo AKS nad mistrzem Łotwy „Olimpic" 5:0 i 6:1, reprezentacji Polski Zachodniej nad Ligą Paryską w Paryżu 5:1, Pogoni nad Vienną 4:1, Cracovii nad FAC 4:1 itd.

Jak corocznie, najwyższym zainteresowaniem cieszyły się **rozgrywki ligowe;** czołowe miejsca w tabeli zajęły Cracovia i AKS. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również rozgrywki międzyokręgowe o puchar Polski, ufundowany przez Pana Prezydenta Rzplitej. Zwyciężył tu ostatecznie **Śląsk,** bijąc w finale Kraków. PZPN prowadził planowo zorganizowaną pracę wyszkoleniową. W Warszawie odbył się obóz poświęcony młodym talentom. Liczni trenerzy objazdowi szkolą słabsze drużyny prowincjonalne. Ponadto odbył się obóz młodych piłkarzy w Lidzbarku.

Drugim sportem, który na razie ilościowo jest słabszy, ale wykazuje wielkie tendencje rozwojowe, jest boks.

Boks rozwija się chyba najwięcej ze wszystkich sportów. Niestety brak odpowiedniej hali, która mogłaby pomieścić 10 do 15 tysięcy widzów, gdyż takie są już możliwości na wielkich imprezach.

Liczby zawodników rosną z tygodnia na tydzień, a wyszkolenie stoi również na odpowiednim poziomie i prowadzone jest centralnie oraz w okręgach. Największy sukces międzynarodowy boksu, a zarazem sportu polskiego, to zdobycie po raz pierwszy **drużynowego mistrzostwa Europy.** Włosi, gospodarze zawodów, zajęli miejsce drugie, trzecie zaś Niemcy. Poza tym bokserzy nasi mają do zanotowania cały szereg wybitnych zwycięstw międzypaństwowych i tak: z Norwegią dwukrotnie 12:4 w Polsce i w Norwegii, z Danią 10:6, z Austrią 15:1, z Węgrami 10:6. Przegraliśmy jedynie z Niemcami 11:5 na gruncie niemieckim w Dortmundzie. Poza tym podkreślić należy zwycięstwo Warszawy nad Oslo 10:6 i Lwowa nad Wiedniem 11:5. W wyniku mistrzostw Europy, została zestawiona na mecz z reprezentacją bokserską Ameryki reprezentacja bokserska Europy, w skład której weszło **2 mistrzów Europy Polaków: Chmielewski i Polus.** Obaj trafili na murzynów, najlepszych zawodników Ameryki i przegrali nieznacznie.

Boks, w całości biorąc, dobrze się zasłużył w propagandzie sportu polskiego zagranicą, lepiej nawet niż piłka nożna. Jeżeli postawimy piłkę na 1-ym miejscu, to przede wszystkim ze względu na jej popularność.

Na trzecim miejscu umieszczamy **lekką atletykę.**

Pomimo, że nie ma ona tej popularności co piłka nożna, cieszy się u nas dużym powodzeniem. Praca wszerz prowadzona w tej dziedzinie mądrze i planowo wydaje należyte rezultaty. Na specjalne podkreślenie zasługują **obozy juniorów** w Lidzbarku i **młodzieży szkół średnich** w Sierakowie. Obozy te cieszyły się dużym powodzeniem i przyczyniły się bardzo do podniesienia poziomu narybku.

Z międzynarodowych sukcesów warto podkreślić zwycięstwo **Fiałki** w wielkim biegu przez Berlin na 25 km, zwycięstwo reprezentacji w Atenach na trójmeczu Polska—Grecja—Czechosłowacja, (166 pkt przeciw 125,5 Grecji). W Monachium **Kucharski** wygrał bieg na 800 m w czasie 1,55,6. Ten sam biegacz zwyciężył jeszcze kilkakrotnie, a za największe jego sukcesy uważać należy zwycięstwo na **mistrzostwach Anglii** w doskonałym czasie 1 min. 52,9 sek. i Sztokholmie na 1000 m w czasie rekordu Polski 2,28,2 sek.

Kucharski też najwięcej rozsławił imię polskiej lekkiej atletyki zagranicą. Piękne zwycięstwa odnieśli również Walasiewiczówna w Berlinie (100 m 11,9 i skok w dal 574 cm), Wajsówna w dysku (41,9 m), Szneider w skoku o tyczce w Budapeszcie, Noji na 3 km we Wrocławiu (8 min. 36 sek.) gdzie pobił mistrza Niemiec Syringa i na 5 km na mistrzostwach Anglii. Dużym sukcesem organizacyjnym był mecz Polska—Niemcy w Warszawie. Takich tłumów nie było jeszcze w Polsce na zawodach lekkoatletycznych. Zawody były w pełni propagandą sportową. Niemcy zwyciężyli wprawdzie 96:74, ale po zaciętej walce, przy czym przegrali większość biegów. W tydzień później Walasiewiczówna zwyciężyła w Monachium w biegu na 100 m i w skoku w dal, a Wajsówna w rzucie dyskiem.

Również nowy talent **Gąsowski** spisał się doskonale, zwyciężając na 800 m w Budapeszcie w dobrym czasie 1 min. 54 sek.



Kazimierz Kucharski.

Zakończeniem udanego sezonu były zawody międzynarodowe w Warszawie z udziałem zawodników fińskich i Belga Mostaerta. Poza tym zawody zimowe, mistrzostwa letnie i liczne biegi na przełaj wypełniły tegoroczny program.

Narciarstwo nie może się wykazać wielkimi sukcesami międzynarodowymi, ale za to **praca wszerz** jest tak dobrze zorganizowana, jak w żadnym innym związku. Obok kierunku sportowego, uwzględniono szeroko kierunek **turystyczny.** Zwrócono także baczną uwagę na narciarstwo **nizinne.** W mistrzostwach Polski wielki sukces osiągnął Bronek Czech, który zwyciężył w kombinacji i biegu zjazdowym. Zawodnicy nasi znacznie podciągnęli się w biegach. Zagranicą polscy narciarze brali udział w dwu imprezach. W akademickich mistrzostwach świata, gdzie niespodziewanie pierwsze miejsce w kombinacji zajął Woyna - Orlewicz. Natomiast na mistrzostwach świata w Chamonix wyniki naszych narciarzy były przeciętne. Dużym masowym powodzeniem cieszyły się marsze strzelecko - narciarskie, (Szlakiem huculskim II-ej brygady i Zułów—Wilno) poza tym zawody Związku Strzeleckiego.

Najwyższa klasa narciarska nie spisała się, ale praca wszerz może się wykazać chlubnymi cyframi. W kraju odbyło się wiele zawodów o odznakę za sprawność, również wielu narciarzy ubiegało się o odznakę górską. W całości sezonu zdobyto 4.000 odznak za sprawność, 1224 odznak górskich, 345 nizinnych. Poza tym PZN zorganizował wiele cennych kursów i obozów narciarskich dla instruktorów. Te rezultaty postawimy więc wyżej niż sukcesy sportowe na arenie międzynarodowej i Polskiemu Związkowi Narciarskiemu postawimy za ubiegły sezon 4-kę.

Strzelanie. Sport strzelecki, jako sport obrony narodowej był szczególnie kultywowany. W całym kraju organizowano liczne zawody strzeleckie, które wykazały **duży postęp zarówno ilościowy, jak jakościowy.** W porównaniu z innymi państwami Polska pozostaje daleko w tyle, czego dowiódł start najlepszych naszych strzelców na mistrzostwach świata w Helsinkach.

Gry sportowe cieszą się dużą popularnością i rozwijają się dobrze. Polska drużyna rezprezentacyjna wzięła udział w mistrzostwach Europy w Rydze i zajęła 4-te miejsce. W Warszawie odbył się turniej 5-ciu miast w siatkówce kobiecej, w którym Warszawa zajęła 1-sze miejsce przed Tartu — Ryga, Krakowem i Łodzią. W szczypiorniaku drużyny nasze okazały się słabe, przegrywając z drużynami Wiednia, Berlina i Węgier.

Tenis stał pod znakiem wielkich sukcesów **Jadwigi Jędrzejowskiej,** która była o krok od zdobycia mistrzostwa Wimbledonu (przegrała w finale z Round 2:6, 6:2, 5:7) i Ameryki w Forest Hills (przegrała z Lizaną 4:6, 2:6). Na liście światowej Myersa zajęła ona 3-cie miejsce za Lizaną i Round. Sukcesy Jadwigi Jędrzejowskiej rozsławiły szeroko polski tenis. Tenis męski nie przyniósł nam sukcesów. **W pucharze Davisa** przegraliśmy z Czechosłowacją bezapelacyjnie. Pewien sukces odnieśliśmy w spotkaniach o puchar środkowej Europy, bijąc



Jadwiga Jędrzejowska.

Włochy (5:1) i Węgry (4:2) u siebie. Mistrzostwo polskie „narodowe" zdobył Tarłowski, wśród pań Głowacka, międzynarodowe Hebda, wśród pań Kovacs (Jugosławia).

Wioślarstwo rozwijało się korzystnie. Zorganizowano 20 regat, w których brało udział około 2.600 startujących. W zawodach międzynarodowych nie odnieśliśmy większych sukcesów. W pierwszym oficjalnym meczu Polska—Węgry przegraliśmy 8:1. Jedyne zwycięstwo zdobył **Verey** w biegu jedynek. Na mistrzostwach Europy Verey zajął 3-cie miejsce w biegu jedynek, w dwójkach ze sternikiem osada Kuryłowicz i Manitius zajęła również 3-cie miejsce.

Sport kajakowy rozwija się pomyślnie. Sport ten ma wybitnego przedstawiciela w osobie **Sobieraja,** który w Niemczech zwyciężył zdecydowanie w biegu jedynek.

Pływanie zabrało się poważnie do podniesienia swej klasy. Trener amerykański **Stepp** pracował cały sezon w szeregu miejscowości, co przyczyniło się do zaszczepienia zasad treningu amerykańskiego. Drużyna polska wyjechała pod koniec sezonu do Węgier, odnosząc szereg sukcesów. Heidrich ustanowił nowy rekord Polski na 200 m stylem klas. 2 min. 53,2 sek., a Bocheński na 100 m w 59,8 sek. Po raz pierwszy rozegrano mistrzostwa Polski na basenie krytym. Naogół jednak pływanie nie stoi jeszcze na należytym poziomie światowym.

Kolarstwo pracuje nad ożywieniem tego sportu. Urządzono cały szereg ciekawych imprez, zwłaszcza na szosie, jak wyścig kolarski dokoła Polski, wyścig do morza, drużynowe mistrzostwo Polski itp. Na mistrzostwach świata w Kopenhadze nie odegraliśmy poważniejszej roli. W wyścigu dokoła Węgier zajęliśmy drugie miejsce.

Szermierka nie rozwija się jakoś silniej. Sukcesem międzynarodowym jest zwycięstwo w szpadzie na zawodach z Niemcami 8:8 przy lepszym stosunku trafień.

Łucznictwo wykazało duże podniesienie poziomu wśród mężczyzn, które zaznaczyło się przez zdobycie po raz pierwszy mistrzostwa świata w konkurencji męskiej.



Roger Verey.

Sport jeździecki nie wykazał postępów, lecz ubiegły sezon obfitował w liczne imprezy krajowe i międzynarodowe, które cieszyły się popularnością.

Łyżwiarstwo wykazuje nieznaczne postępy, tak na punkcie sportowej działalności, jak i masowości.

Tenis stołowy, to sukces Ehrlicha, który w międzynarodowych mistrzostwach indywidualnych zdobył 2-gie miejsce.

Automobilizm i motocyklizm nie wykazały postępów na miarę międzynarodową, które by nas mogły zadowolić. Urządza się wprawdzie liczne raidy, ale cyfry biorących udział są ciągle zbyt małe.

W całości biorąc, sport polski poczynił w ostatnim roku postępy ogromne i w wielu dziedzinach dorównuje najlepszym wzorom organizacyjnym i sportowym zagranicy.

kpt. Baran Józef

HIPERKOMBINACJA

W PIŁCE NOŻNEJ.

Często w czasie meczu można widzieć, jak posuwający się naprzód gracze zwalniają, podają piłkę coraz częściej i pod coraz mniejszym kątem, wreszcie równolegle lub nawet do tyłu i w ten sposób **dreptają w miejscu,** bez możności zbliżenia się do bramki przeciwnika.

Widzowie i recenzenci określają taki stan słowem: **hiperkombinacja** i kładą go na karb zamiłowania drużyny do bawienia się piłką dla poklasku widowni.

Niewątpliwie zdarza się czasem, że dobre drużyny, nie mogąc uporać się z twardą obroną przeciwnika, zapuszczają się w taką zabawę, aby go zmusić do nadmiernego biegania i zmęczyć go w ten sposób. Zwykle jednak ta hiperkombinacja nie jest dobrowolnym i celowym manewrem taktycznym, lecz zewnętrznym wyrazem **bezradności i bezsilności.** Jest przyznaniem się do braku środków, potrzebnych do przeprowadzenia skutecznej ofenzywy.

Jeżeli taki objaw nieumiejętności pokonywania przeszkód w polu — gdzie stosunkowo wiele jest miejsca i możliwości rozwinięcia dowolnych pociągnięć zespołowych — jest u naszych drużyn piłkarskich zjawiskiem bardzo częstym, to niemal regułą jest inne jeszcze niedomaganie, a mianowicie **brak dobrej pozycji strzałowej** pod bramką (brak wykończenia akcji).

Obie te choroby, tak sobie bliskie, mają też jedno wspólne źródło: **zapoznawanie środków techniki zespołowej.**

Normalnie przeważną część gry wypełniają pociągnięcia zespołowe, nieskomplikowane, zmierzające do przygotowania ciosu. Ale gdy przeciwnik obstawi punkty węzłowe i uszczelni luki,wtedy zwykłe środki nie wystarczają. Gdy zaś drużyna innych nie zna, wówczas hiperkombinacja i brak dyspozycji strzałowej zjawiają się natychmiast, a sytuacja przypomina bezskuteczne stanie pod zamkniętą bramą, do której klucza brak.

Do zmiany tak przykrego położenia gracze nasi, niemal z reguły, używają „włamania" przy pomocy driblingu i czasem mają powodzenie, po bohaterskim wysiłku. A tymczasem **istnieją gotowe już środki,** które pozwalają na znacznie wygodniejsze osiągnięcie wyniku. Trzeba tylko sięgnąć do pomysłowych ciągów techniki **zespołowej.** Tam znajdzie się zawsze potrzebny klucz do bramy i przepisy, jak go użyć należy.

Hiperkombinacja i brak dyspozycji strzałowej to choroby tych drużyn, które z lenistwa poprzestają na środkach prostych, wymagających najmniej wysiłku umysłowego, ale też za to najmniej wartościowych.

Spróbujmy przez racjonalny trening podnieść poziom naszej zespołowości, a niedomagania te napewno ustąpią.

Edmund Marion.

FAIR — PLAY

Oglądaliśmy niedawno, w spotkaniach z reprezentacją Warszawy, drużynę bokserską Irlandii. Prasa periodyczna i fachowa dokładnie zanalizowała stronę sportową tych zawodów, należycie oceniła wartości techniczne, taktyczne oraz bojowość naszych przeciwników. Poznaliśmy zatym sportowe efekty tej naprawdę udałej imprezy, która dała nam okazję oglądania t. zw. angielskiej szkoły bokserskiej — stylu ojczyzny i kolebki pięściarstwa.

Z pośród tych wszystkich aspektów zadziwiła nas jednak i to przede wszystkim — **wysoka kultura sportowa** irlandzkich bokserów.

W ogniu najgorętszej walki wręcz, w najostrzejszych starciach z przeciwnikiem, chłopcy z Zielonej Wyspy ani na chwilę nie odstępowali od zasady „fair-play", synonimu prawdziwej kultury sportowej, bez której walka sportowa staje się ordynarną bijatyką. Zachowanie się irlandczyków nie miało nic wspólnego z wyuczoną elegancją, z manierą, którą lada jaki błahy powód unicestwia, pozwalając triumfować chamstwu.

Postawa irlandczyków w ringu była przede wszystkim naturalna, pozbawiona wszelkich pozorów sztuczności i blagi. Walczyli ambitnie i ostro, ale w razie wykroczeń przyjmowali ostrzeżenie arbitrów z taką szczerością i karnością, że o złej woli nie mogło być mowy.

Walczyli pozatem spokojnie, do przeciwników odnosili się z przyjaźnią prawdziwego sportowca, który **w samej walce tylko** widzi swój cel sportowy, a wynik sędziego przyjmuje z zaufaniem, jako orzeczenie, oceniające z punktu widzenia przepisów formalnych, przewagę jednego z zawodników.

Fair-play irlandczyków polegało na wspaniałej **postawie moralnej;** bo potrafili przegrywać z godnością, wygrywali lojalnie, a całą swą energię moralną i fizyczną spalali wyłącznie w ogniu trzech starć bokserskich.

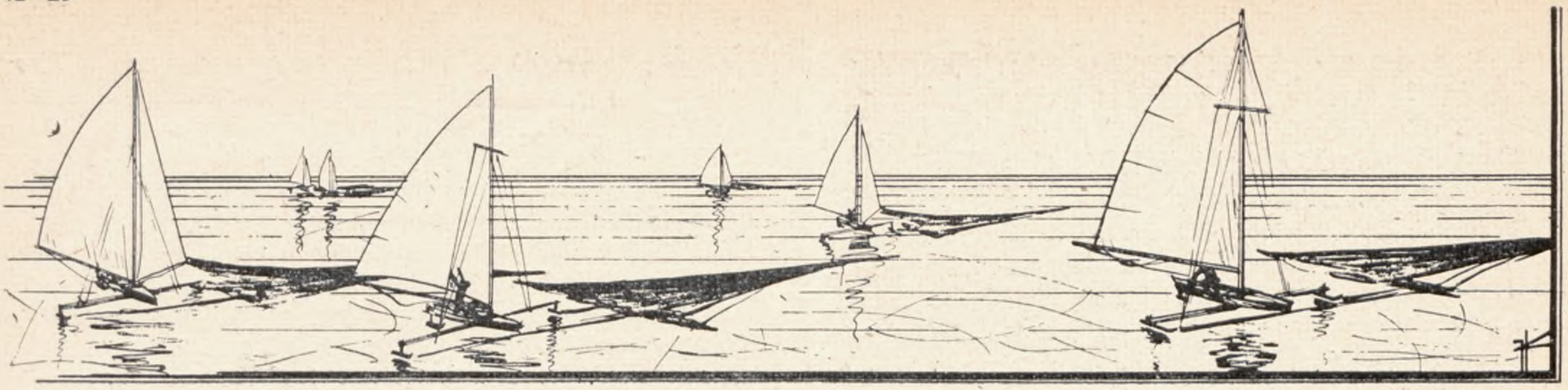
Rozumiemy, że tak wysokiej kultury sportowej, nie można nauczyć się tak, jak dziecko uczy się wierszyka lub nowej piosenki.

Fair-play irlandczyków wyhodowały **lata tradycji** sportu angielskiego, atmosfera ojczyzny sportu, która w ciągu wielu lat tworzyła pojęcie, istotę i treść kultury sportowej.

Mecze z Irlandią wykazały nam ile jeszcze na tym terenie mamy do zrobienia.

Sker.





KOLEJKA GÓRSKA — NAJNOWSZĄ ATRAKCJĄ KRYNICY

Ośrodkiem zainteresowania zwolenników sportów zimowych jest obecnie Krynica, w której poza kuracjuszami roi się od licznych rzesz turystów, narciarzy i hokeistów. Odbywa się tu bowiem **XI międzynarodowy turniej hokejowy** o mistrzostwo Krynicy, zaś dnia 4 bm. rozpoczęły się międzynarodowe zawody jubileuszowe sekcji narciarskiej AZS-u krakowskiego.

Największą jednak atrakcję dla gości krynickich stanowi nowootwarta Krynicka **kolejka górska na szczyt góry Parkowej.** Nowa ta inwestycja posiada wielkie znaczenie dla turystyki zimowej, albowiem udostępni ona doskonałe tereny narciarskie i przyczyni się wybitnie do spopularyzowania wspaniałego toru saneczkowego, położonego na stokach Góry Parkowej.

Krynicka kolejka górska jest kolejką terenową, poruszającą się po torze, ciągnioną liną w ten sposób, że gdy jeden wagon wyjeżdża w górę, drugi jednocześnie opuszcza się w dół. Po torze poruszają się dwa „srebrne" wagoniki, z których każdy może zabrać **około 50 osób** ze sprzętem narciarskim i saneczkowym. Stacja wyjazdowa znajduje się tuż obok deptaku krynickiego, na przeciw Biura Turystycznego L.P.T., w którym zrzeszeni narciarze i saneczkarze mogą nabyć za okazaniem legitymacji ulgowe bilety na przejazd kolejką. Stacja końcowa znajduje się na szczycie Góry Parkowej (741 m n.p.m.) obok wieży startowej toru saneczkowego. Trasę kolejki górskiej o długości 700 m przy różnicy poziomów 160 m, przebywa się w czasie około 3½ minuty, co pozwala saneczkarzom i narciarzom na liczne zjazdy tak na torze saneczkowym, jak i na nowo wytyczonych szlakach narciarskich. Ze szlaków tych na uwagę zasługują przede wszystkim **trzy nowe trasy zjazdowe,** prowadzące ze szczytu Góry Parkowej, **o różnych skalach trudności** tak, by z nich mogli korzystać wszyscy narciarze, począwszy od tych, którzy stawiają „pierwsze kroki" do zupełnie wprawnych.

Atrakcyjność kolejki wzmoże się znacznie z chwilą uruchomienia restauracji i kawiarni na stacji górnej, które posiadać będą obszerny lokal z pięknymi tarasami. Ponadto na górze Parkowej i jej stoku Liga Popierania Turystyki przewiduje w najbliższej przyszłości budowę solarium oraz wielkiego ośrodka wypoczynkowo-sportowego.

Po uruchomieniu toru saneczkowego kolejka stanie się prawdziwym dobrodziejstwem dla licznych saneczkarzy, albowiem umożliwi zawodnikom przeprowadzenie racjonalnego treningu, przysporzy sportowi saneczkowemu nowych zwolenników i w dużej mierze przyczyni się do sprawnego zorganizowania poważnych zawodów w tej gałęzi sportu. Moment ten ma duże znaczenie, albowiem tor krynicki, należący do **największych w Europie,** posiada już dziś dzięki zorganizowanym tu w roku 1935 V saneczkarskim Mistrzostwom Europy, ustaloną sławę. Jakkolwiek organizacja mistrzostw stała na bardzo wysokim poziomie, to jednak brak tego rodzaju inwestycji, jaką jest kolejka górska, dawał się poważnie odczuć. Startowało wówczas około 100 zawodników, reprezentujących 6 państw środkowej Europy, z których prawie każdy brał udział w kilku konkurencjach. Wskutek tego zawodnicy, w ciągu jednego dnia byli zmuszeni do kilkakrotnego wspinania się ze sprzętem na miejsce startu, co powodowało niejednokrotnie opóźnienie poszczególnych zjazdów i wytwarzało zbyt długie przerwy pomiędzy konkurencjami. Fakt ten wpływał do pewnego stopnia ujemnie na



Na torze krynickim.

atrakcyjność zawodów. Dziś przeszkoda ta została **całkowicie usunięta,** co ma duże znaczenie wobec zbliżających się terminów zawodów saneczkarskich, a mianowicie zawodów o mistrzostwo Krynicy (15—16 stycznia) i zawodów **o mistrzostwo Polski** i puchar dyr. Romana Loteczki (1—2 lutego). Sądzimy, iż te ostatnie zgromadzą na starcie elitę saneczkarzy polskich i zagranicznych.

Przy tej okazji warto wspomnieć, iż saneczkarstwo polskie poszczycić się może paważnymi sukcesami, których świadkami byliśmy w roku 1935 w Krynicy.

Wówczas wice-mistrzostwo Europy w zjeździe pojedynek zdobył dla Polski **Enkier,** zaś trzecie miejsce zajął Witkowski. Poza wymienionymi Polska dysponuje szeregiem doskonałych zawodników i zawodniczek, jak Enkierówna, Migaczówna, Rączkiewicz, Żarlikowski i inni. Rekord toru krynickiego i nagrodę wędrowną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej posiada Niemiec Martin Tietze z czasem 6 : 07 : 2.

Saneczkarstwo polskie, dzięki wysiłkom komisji saneczkarskiej PZN oraz wielkiej inicjatywie jej przewodniczącego **dyr. Romana Loteczki,** zajmuje już dziś na terenie międzynarodowym czołową pozycję. Dowodem uznania dla naszego saneczkarstwa jest fakt powołania dyr. Loteczki na stanowisko prezesa Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej (F.I.B.T.)

Saneczkarstwo, które pod wpływem biegów zjazdowych, przychodzi ostatnio do głosu nietylko jako sport zawodniczy, dzięki nowej inwestycji krynickiej zdobędzie niewątpliwie uznanie szerokich mas, jako sport posiadający duże walory emocjonalne.

Stanisław Olkusznik

ZNIŻKA NARCIARSKA

FELIETON SPORTOWY.

Powiem, panie komisarzu, powiem wszystko!

Wyznam całą prawdę, niczego nie ukrywając. Na nic by mi to się zresztą teraz nie przydało. Proszę, niech pan słucha:

Jestem urzędnikiem prywatnym. Mam lat dwadzieścia trzy i 130 złotych miesięcznej gaży. Jak na samotnego człowieka i dzisiejsze stosunki, pensja taka nie jest ani za duża, ani za mała. Na mieszkanie wystarczy, bosy ni obdarty nie chodzę, z jedzeniem trochę gorzej, a o jakichkolwiek rozrywkach, szkoda marzyć. Teatr, kino, kawiarnia — chwilowo nieosiągalne.

W lecie z tymi rozrywkami to jeszcze pół biedy. Wyjdzie się za miasto. Jeden precel, szklanka wody sodowej. Jest i przyjemność i świeże powietrze i na zdrowie wychodzi.

Ale co zrobić z zimą?! Siedzieć w domu i przez okno patrzeć na ulicę, błociskiem czarnym pokrytą?

Pomyślałem sobie: n a r t y !

To przecież jedyna rozrywka dla szarego człowieka. Jedyna sposobność, aby raz na tydzień wyprostować sobie skrzywiony przy biurku kręgosłup i zachłysnąć się świeżym górskim powietrzem.

Ano, pomyślałem i zrobiłem. Kupiłem narty od studenta z II-go piętra, który nie miał za co na święta do domu pojechać. Buty skredytował mi szewc z naprzeciwka, resztę sprzętu uzupełniłem przemysłem domowym. Kosztowało mnie to razem 70 złotych, plus dwa za podręcznik narciarski.

— Fura pieniędzy — myślę sobie — przeszło połowa mojego miesięcznego zarobku. Ale trudno, kto chce mieć luksus, niech płaci.

W ciągu tygodnia zrobiłem w mieszkaniu suchą zaprawę. W sobotę spakowałem manatki i na dworzec!

Przychodzę do hallu, czekam cierpliwie w ogonku, jestem wreszcie przy okienku, grzecznie pozdrawiam i proszę o zniżkę narciarską do Sławska.

— Legitymacja?

— Jest. Oto mój dowód osobisty.

— Nie, proszę pana, musi pan mieć legitymację PZN-u, ważną na bieżący sezon.

— A gdzie mogę taką legitymację otrzymać?

— To załatwią panu w każdym klubie sportowym.

Z projektowanej wycieczki narciarskiej w góry zrobiły się „nici". Zaraz jednak w poniedziałek zgłosiłem się w znanym tutejszym klubie sportowym „Bęc - go".

Przyjął mnie sam pan sekretarz. Uprzejmie wysłuchał tego, co mu przedstawiłem (ci sportowcy to strasznie miły naród), potem wręczył mi deklarację i pouczył:

— Ten kwestionariusz zechce pan wypełnić atramentem i potem mi zwrócić. Za blankiet należy się 20 groszy.

Skwapliwie zapłaciłem 20 groszy. Mój Boże, za tak śmieszną kwotę jestem już sportowcem, narciarzem, białym szaleńcem! I będę korzystać ze zniżki narciarskiej!

Wypełniłem blankiet i oddaję go sekretarzowi.

— Jeszcze jedna drobna formalność: do tej rubryki musi pan uzyskać podpisy dwóch osób, będących już członkami klubu sportowego „Bęc - go". Winne one polecić pana. W przeciwnym razie zarząd nie mógłby przyjąć pana w poczet członków naszego klubu.

— Proszę pana — zauważyłem nieśmiało — ja... właściwie mam bardzo mały krąg znajomych... nigdzie nie bywam... zresztą, skąd mogę wiedzieć, którzy to z moich znajomych należą do KS „Bęc - go"?...

— Nic łatwiejszego — uśmiechnął się czarująco pan sekretarz — za chwilę przyjdzie tutaj skarbnik. Ma on u siebie spis wszystkich członków klubu. Tam wynotuje sobie pan kilka znajomych nazwisk, jutro postara się o podpisy i wszystko pójdzie jak z płatka.

Na pana skarbnika czekałem dwie godziny. Uzyskanie potrzebnych dwóch podpisów zabrało mi cały następny dzień. Wieczorem jednak wręczyłem z dumą panu sekretarzowi kompletnie wypełnioną deklarację członkowską.

Pan sekretarz przeczytał ją dokładnie. Potem uśmiechnął się (jak zwykle, czarująco) i rzekł:

— Właściwie, to musi pójść jeszcze formalną drogą. W następny czwartek zbierze się zarząd, który definitywnie załatwi pańskie przyjęcie. Ale, widzi pan, my sportowcy nie bawimy się w formalności. Nie mogę pozwolić na to, aby pan przez cały tydzień czekał na tę swoją upragnioną zniżkę narciarską. Załatwię to panu dziś jeszcze.



W górach.

Chciałem się rzucić mojemu dobroczyńcy na szyję, ale on skromnie wyprosił się, mówiąc, że spełnia tylko swój obowiązek wobec naszego Sportu.

— Wpłaci pan najpierw jednego złotego i 50 groszy, tytułem wpisowego...

Wpłaciłem jednego złotego i 50 groszy.

— Teraz jeszcze 2 złote, jako ryczałt na inwentarz...

Zapłaciłem jeszcze dwa złote.

— Ponadto jeszcze 2 złote i 50 groszy za odznakę klubową...

Zapłaciłem.

Zrobiło mi się dziwnie. Jeszcze śniegu nie powąchałem, a już kosztowało mnie to 78 złotych i 20 groszy. Suma poważna. Dla mnie i na moje stosunki był to majątek... A jednak — ta wymarzona zniżka narciarska zbliżała się do mnie jak królewna z bajki, jak gwiazdka z nieba, jak... bo ja wiem co...

Pan sekretarz nie bawił się długo. W mig, po sportowemu, wystawił legitymację, dał numer, datę, podpis.

— Trzeba jeszcze tylko pieczątki. Tę załatwi panu skarbnik.

Na skarbnika czekałem znów pełne dwie godziny (że też ci skarbnicy klubowi są tacy nieuchwytni). Ale czegoż to się nie robi, aby raz wreszcie zostać pełnouprawnionym narciarzem i móc pojechać w góry, na narty, za z n i ż k ą k o l e - j o w ą !

Przyszedł wreszcie pan skarbnik. Serdecznie się ze mną przywitał. Powiedział, że się bardzo cieszy w imieniu klubu, że

pozyskano takiego... członka w mojej osobie. Pieczątkę, oczywiście, zaraz przybije, tylko muszę przed tym wpłacić wkładkę do klubu za cały rok z góry. Drobnostka, 12 złotych, a za to przez cały rok będę już miał spokój.

Kwoty tej, niestety, nie wpłaciłem. Z tej prostej przyczyny, że już nie miałem grosza przy duszy. Musiałem dopiero na drugi dzień w biurze poprosić szefa o zaliczkę.

Wieczorem zapłaciłem skarbnikowi.

Teraz już byłem rzeczywistym członkiem klubu sportowego „Bęc — go"! Duma rozpierała mi pierś. W klapie marynarki (mocno już podniszczonej) błyszczała odznaka klubowa, a w ręku trzymałem — najautentyczniejszą legitymację sportową!

— Teraz zgłosi się pan u kierownika naszej sekcji narciarskiej, który załatwi panu zniżkę kolejową — poinformował mnie uprzejmie skarbnik.

Mój Boże! Jak to pięknie brzmi: NARCIARSKA ZNIŻKA KOLEJOWA!

W myśli zamajaczyły mi przecudne wizje niedalekiej, a tak rzeczywistej przyszłości... pociąg... ogrzany wagon... mała stacyjka górska... i te bezkresne pola białego narciarskiego szału...

— A, witamy nowego członka naszej sekcji narciarskiej — krzyknął kierownik i kordialnie uścisnął mi rękę.

— Proszę, niech pan siada, zaraz my tu z pana zrobimy narciarza.

Brzmiało to w moich uszach jak niebiańska, anielska muzyka, a pan kierownik ciągnął dalej:

— Najpierw więc da nam pan dwie swoje fotografie w formacie 4 na 5 centymetrów, bez nakrycia głowy, na białym tle.

— Dwie fotografie?

— Tak, dwie. Jedna dla nas, a druga na legitymację PZN-u, uprawniającą do zniżki kolejowej, o którą panu chodzi.

Za fotografie zapłaciłem dalszych 5 złotych. Dwa dni czekałem, aż będą gotowe. Minęła tymczasem i druga sobota, a zniżka narciarska, którą tuż tuż miałem w ręku, wymknęła mi się w ostatniej chwili.

Przyniosłem wreszcie żądane zdjęcia.

— Za legitymację PZN-u należy mi się jeden złoty — oświadczył pan kierownik sekcji narciarskiej.

Zapłaciłem.

Razem już wpłaciłem za to narciarstwo 96 złotych i 20 groszy, w czym zł 24,20 za same formalności, związane z otrzymaniem kolejowej zniżki narciarskiej!

— Myśli pan, panie komisarzu, że to już koniec? Och, gdyby...

Pan kierownik sekcji narciarskiej pisał długo na legitymacji PZN-u, jak się nazywam, kiedy wstąpiłem do klubu, gdzie mieszkam, kiedy się urodziłem i w jakim celu... Wreszcie przybił pieczątkę i powiedział:

— Za nalepkę na bieżący sezon należą się 4 złote.

Nie miałem. Szef nie chciał już dać drugiej zaliczki. Musiałem czekać do pierwszego.

Komunikaty śniegowe głosiły o znakomitych warunkach narciarskich w górach. Tymczasem u nas w mieście była odwilż z błotem jak jasnych stu diabłów. Narty moje, tak drogo opłacone, stały bezczynnie za szafą, a ja nadrabiałem nerwami, będącymi zresztą u kresu swej wytrzymałości.

Na pierwszego podjąłem tę niewielką resztę gaży, jaka mi jeszcze pozostała i poszedłem do klubu wykupić legitymację. Zapłaciłem 4 złote.

— Jeszcze 50 groszy za znaczek Ligi Popierania Turystyki.

Zapłaciłem. Było mi wszystko jedno. I tak, już byłem zrujnowany.

Otrzymałem legitymację, ale nie ucieszyła mnie ona. Ani ona ani piękny kalendarzyk narciarski, jaki mi w prezencie dodano. W głowie zaczęło mi lekko szumieć.

— A więc to ta legitymacja uprawnia do korzystania z kolejowych zniżek narciarskich? — zapytałem, żegnając się z kierownikiem.

— Ho, ho, kochasiu, jeszcze nie tak prędko! — odpowiedział tenże — najpierw pójdzie pan z tą legitymacją na dworzec kolejowy i wykupi w kasie biletowej bloczek z 32-ma kuponami. Kosztuje on 10 złotych...

— Boże mój! — westchnąłem nieprzytomnie — i te kupony służyć mają za bilet kolejowy?

— O nie, nie ma tak dobrze. Dopiero na podstawie tych kuponów będzie pan mógł otrzymać zniżkę kolejową. I to tylko 32 razy i tylko do tych stacyj, których wykaz podano na bloczku i tylko...

Świat zatańczył mi przed oczyma... krew uderzyła mi do głowy... co dalej się stało, nie wiem.

Powiada pan, panie komisarzu, że z a m o r d o w a ł e m? Możliwe. Jest mi to zresztą zupełnie obojętne. Chciałem tylko opowiedzieć panu historię szarego człowieka z tłumu, którego „krzewiono" na narciarza.

LOU-LOU.

KONIEC ŚWIATA

Choć minęło już od tej pory kilka dni, p. Celestyn Kaperowski, wiceprezes administracyjny klubu sportowego „Kombinator" — nie może jeszcze przyjść do siebie.

Był wtedy bardzo zmęczony. Gdy więc zakończył przygotowania do klubowego Sylwestra („wyborowa" dla pierwszej drużyny, „czysta" dla rezerwy, woda sodowa dla reszty) poszedł do kancelarii, zgasił światło i usiadł w miękkim fotelu, by trochę odpocząć. Ogarniała go senność. Walczył z nią, pamiętając, iż koniecznie musi omówić z kierownikiem sekcji, Punktozbierskim, sprawę zdobycia dla „Kombinatora" słynnego Primadońskiego z klubu „Pseudoamator". Kwestia finansowa była już załatwiona i zaliczka wpłacona, ale w Związku Gry w Klipę znaleziono jakieś przeszkody regulaminowe. Trzeba było zmobilizować posiadanych tam „swoich ludzi", a przede wszystkim wpłynąć na wszechwładnego sekretarza Grüntisza. Przypomnieć mu, że „Pseudoamator" zakładał protest, kiedy na wniosek Grüntisza, mistrzostwo przyznano, ze względów formalnych, walkowerem Towarzystwu Wzajemnej Adoracji...

Myśli pana Celestyna zaczęły się plątać... Szli pod rękę z Punktozbierskim, obliczając, o ile miejsc „Kombinator" podniósł by się w tabeli dzięki pozyskaniu Primadońskiego. Weszli na pierwsze piętro.

— Czy jest pan Grüntisz?

— Już tu nie urzęduje.

— Tak? A może jest, przypadkiem, pan prezes Malowany?

— Już nie jest prezesem. Poproszono go, by się podał do dymisji.

— To do kogo mamy się udać? W sprawie bardzo ważnej i bardzo pilnej?

— Jakiego rodzaju ta sprawa?

— Chodzi o przejście do naszego klubu gracza... bardzo dobrego gracza, dzięki któremu moglibyśmy zdobyć dużo punktów...

— Nie bardzo rozumiem. Czy to wasz wychowanek?

— Skąd? My tam nikogo nie wychowujemy! Poco nam! Mamy przecież doskonałą drużynę... z najlepszych klubów chłopcy. Potrzebujemy teraz pomocy, gdyż...

— Pomocy w pracy wyszkoleniowej?

— Ależ nie w żadnej pracy. W walce o wicemistrzostwo podokręgu! Gdybyśmy mieli Primadońskiego...

— Aha. Coś zaczynam rozumieć. Tego z „Pseudoamatora"?

— Tak jest, tego właśnie!

— „Pseudoamator" został rozwiązany, jako organizacja szkodliwa.

— Słusznie! Za dużo płacił zawodnikom, podbijał ceny. W takim razie — Primadoński może bez przeszkód podpisać zgłoszenia dla nas?

— Został zdyskwalifikowany dożywotnio.

— Nie może być! Taki dobry gracz? Rozumiem, jakiegoś łacha można, ale takiego gwiazdora?

— Cenimy dobrych graczy, chcemy mieć jaknajlepszych, lecz muszą to być ideowi sportowcy. Primadoński do takich nie należał.

— Ale świetnie grał! To najważniejsze, gdy chodzi o zdobycie punktów...

— Teraz, od pierwszego stycznia, nie chodzi już o zdobycie punktów. Naszą troską jest podniesienie zdrowia fizycznego i moralnego całego narodu. Chodzi nam o korzyść dla całego kraju. Pracujemy dla Polski...

Punktozbierski zmarszczył czoło, myśląc o czymś w natężeniu. Wtem zapytał:

— Przepraszam bardzo, czy nie pomyliliśmy piętra? Czy tu naprawdę okręgowy związek gry w klipę?

— Owszem, tak!

Kaperowski szepnął koledze cicho do ucha:

— Zaczyna się bałagan. Kaperować niema poco, punkty nie są najważniejsze. Jeszcze może każą dla jakiejś tam masy ćwiczenia prowadzić!

— Koniec świata!

Chcieli już wyjść, gdy przedstawiciel nowej władzy ich zatrzymał:

— A panowie z jakiego klubu, za przeproszeniem?

— Z „Kombinatora"...

— Przecież został przemianowany na „Fair-play"! Dawny zarząd usunięto...

— Usunięto? To nas już niema?

Tu pan Celestyn się obudził. Z przyległej sali dolatywał okrzyk: „Abyśmy w tym nowym roku dużo punktów nazdobywali!

— To był tylko sen, westchnął pan Celestyn. Nikomu nie opowiem — jeszcze kto źle zrozumie... Ale, na wszelki wypadek, z tym Primadońskim to trzeba się pośpieszyć, bo kto wie...

W. J.

CO robią inni?

Jazda figurowa na lodzie jest sportem młodych i pięknych ludzi. W ostatnich latach granica wieku aspirantów do najrozmaitszych tytułów z mistrzostwem świata na czele zaczęła się gwałtownie obniżać. Na lodzie pojawiają się coraz to młodsze pędraki, wywołując żywe zaniepokojenie najwyższego areopagu łyżwiarstwa, któremu grozi, że pewnego dnia zmuszony będzie przyznać najwyższy tytuł utalentowanemu niemowlęciu przedszkolnemu! W tej przykrej sytuacji zdecydowano się wysłać do państwowych związków uprzejmy liścik z poufną prośbą, by w przyszłości na światowe i europejskie egzaminy wysyłać kandydatów, liczących conajmniej 15 wiosen.

Anglia zazwyczaj skrupulatnie stosująca się do wszystkich nawet niepisanych sportowych przepisów pierwsza zrobiła wyłom. Zgłosiła do tegorocznych mistrzostw Europy w St. Moritz cudowne trzynastoletnie dziecko Daphne Walker. „Panna" Walker zdobyła w mistrzostwach Anglii trzecią lokatę za Colledge i Taylor, wprawiając w zdumienie cały stadion swym popisowym programem.

Ponieważ na p. Walker nie kończy się bynajmniej litania cudownych dzieci Międzynarodowy Związek zmuszony będzie nieraz jeszcze przymknąć oko, albo też zdecyduje się stworzyć sekcję dla „nieletnich".

●

W sporcie narciarskim Ameryka nie odgrywała dotychczas żadnej roli. W najbliższym czasie zmieni się to jednak. Amerykanie „odkryli" narty, to też przy znanej ich przedsiębiorczości siedmiomilowymi krokami nadrabiać będą stracony teren. Mistrzostwa Ameryki w Vermont w czasie 20—25 lutego z udziałem norweskich braci Birgera i Zygmunta Ruuda pozwolą zorientować się, czego tam już dokonano.

●

Grą lodową na Północy było dotychczas **bandy**, wzorowane na futbolu z udziałem drużyn po 11 graczy i piłeczką zamiast krążka. Bandy, którego podstawą rozwojową są naturalne wielkie płaszczyzny lodowe, jakich nie brak w krajach skandynawskich, było też główną przyczyną skromnej wegetacji kanadyjskiego hokeja lodowego. Obecnie dokonuje się przemiana, przynajmniej w Szwecji, gdzie gra kanadyjska staje się coraz bardziej popularna i zwolennicy jej przewidują ostateczne wyrugowanie bandy.

W Szwecji utrzymuje się ono na prowincji, natomiast Sztokholm stoi już całkowicie pod znakiem krążka. Nie mały wpływ na tego rodzaju rozwój sytuacji mają względy kasowe. Wprawdzie ekwipunek do bandy jest znacznie tańszy, jednak panowie skarbnicy z zadrością śledzą wydarzenia w Europie, gdzie trybuny uginają się pod naporem widzów a kasy pęcznieją frankami, funtami, markami i złotymi(?).

Sukcesy AIK i Hammarby w czasie tournee po kontynencie zrobiły swoje. Dezercja z drużyn bandy przybiera gwałtowne rozmiary. Perspektywa dalekich wycieczek oraz pobytu w wielkich międzynarodowych zimowiskach światowych jest bardziej kusząca, niż tradycyjne wyjazdy „bandzistów" do Norwegii i Finlandii.

Finlandia trwa zresztą wiernie przy bandy, to też hokej pędzi tam bardzo skromny żywot.

●

Drużyna AIK (Sztokholm) wróciła z tournée po kontynencie, gdzie w ciągu 28 dni rozegrała 2 mecze futbolowe i dziewięć hokejowych na lodzie. Bilans jest bardzo korzystny. Z piłkarską reprezentacją Czech przegrano tylko 4 : 5, a z Pilznem 2 : 3. W hokeju uzyskano pięć zwycięstw, cztery remisy i jedną klęskę P. prezydent AIK dyr. Birger Nilsen jest też bardzo zadowolony i w jednej z gazet sztokholmskich tak klasyfikuje hokejowych przeciwników: 1) Czechosłowacja, 2) Niemcy, 3) Polska, 4) Węgry.

●

Doroczne sprawozdanie **zarządu olimpijskiego stadionu w Sztokholmie** ujawniło ciekawe cyfry, ilustrujące ruch sportowy w stolicy Szwecji. Dochody netto spadły z 57.082 koron na 29.960 K, frekwencja widzów z 421.021 na 368.136! Tajemnica obniżki tkwi w... budowie stadionu w Rasunda, dokąd przeniosła się piłka nożna! Frekwencja widzów piłkarskich ograniczyła się zatym na stadionie olimpijskim do 148.000 osób (262.000). Poważny wzrost wykazuje natomiast lekko atletyka 116.576 (87.347) oraz... bandy 34.236 (26.563). Jazda figurowa zwabiła 12.704 osób. Wykaz dochodów wedle działów sportu wygląda następująco: lekka atletyka 243.540 K.; bandy 57,496 K.; (hokej lodowy ma siedzibę w pałacu lodowym), jazda figurowa 20.311 K. ślizgawka 11.355 K.; „dzień dziatwy" 40.539 K., sport szkolny 2225 K.

●

Pięściarze włoscy zakreślili sobie w roku 1938 szeroki program. Najpierw więc walka z Polską. W styczniu zespoły Rzymu i Mediolanu wybierają się do Niemiec. Z początkiem lutego odbędą się w Livorno narodowe mistrzostwa. W następnych miesiącach skorzystają amatorzy włoscy z licznych zaproszeń do U. S. A., Argentyny i Egiptu. W maju trzeba będzie stawić czoło Szwajcarom, a 20 sierpnia przyjadą Węgrzy do Triestu, by rozegrać również oficjalne spotkanie międzypaństwowe.

Badania numizmatyczne doprowadziły do interesujących odkryć na terenie Bułgarii. Jak z napisów znalezionych monet wynika przeprowadzano w Warnie i w Filipopolu za czasów rzymskiego cesarza Caracalli **regularne igrzyska.**

Gry w Filipopolu odbywały się z okazji zjazdów książąt trackich, tak że udział w nich brali zapewne również starzy Trakowie. Igrzyska poświęcone były Apollinowi czy też Aleksandrowi Wielkiemu.

Charakter ściśle helleński miały natomiast igrzyska w Warnie, która była kolonią grecką i posiadała licznych osadników. Dalsze badania na tym polu są w toku i być może, że odsłonią jeszcze więcej szczegółów z historii sportu w starożytności.

●

Pisaliśmy już że w Anglii **sędziowie** prowadzący mecze zawodowców **są płatni.** I to wcale niezgorzej. Za mecz pierwszej lub drugiej ligi dostaje pan z gwizdkiem 3 funty a więc ok. 75 zł. nie licząc kosztów przejazdu. Anglicy nie są jednak zadowoleni ze swoich arbitrów. Jak wszędzie zastanawiają się co by zrobić, by podnieść poziom zacnego stanu sędziowskiego. Ostatnio wyłonił się projekt, by podwyższyć gażę do 10 funtów za mecz. Inicjator wychodzi z założenia, że z chwilą ustalenia tak poważnej taksy sędzia będzie czuć się w obowiązku należytego przygotowania się do każdego występu. Będzie dbać o kondycję fizyczną i równowagę duchową. W decydującym momencie potrafi się więc odpowiednio skoncentrować i osiągnie lepsze rezultaty.

TYDZIEŃ PO TYGODNIU

W Krynicy rozpoczął się **międzynarodowy turniej hokejowy,** w którym bierze udział 6 zespołów: FTC Budapeszt, Rot-Weiss Berlin, Warszawianka, Cracovia, Zw. Strzelecki Jaworzyna i Krynickie TN.

Pierwsze mecze dały wyniki następujące: Warszawianka — KTN 2 : 1, FTC Budapeszt — Cracovia 1 : 0, Rot-Weiss — KTN 3 : 1, FTC — ZS Jaworzyna 3 : 0.

*

Przed przybyciem do Krynicy, drużyna FTC Budapeszt rozegrała dwa mecze **w Katowicach**, remisując z Dębem 1 : 1, a bijąc niespodziewanie reprezentację Śląska 2 : 1.

*

W międzynarodowych zawodach **w jeździe figurowej na lodzie,** które się odbyły w Zakopanem, pierwsze miejsca zajęli: Rada (EKE Wiedeń), Reisinger (Wiener EV), para Berta — Rotter (Budapeszt).

*

W meczach **o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie,** Warta pokonała Ruch 11 : 5, a HCP — Flotę 10 : 6, przyczym Węgrowski z trudem wywalczył remis w walce z Klimeckim.

*

Na Krokwi odbył się pierwszy po przebudowie skoczni **konkurs skoków,** który zebrał tłumy publiczności. Pierwsze miejsce zajął **St. Marusarz** (62 i 67,5 m) przed Gutem-Szczerbą i Bandurą. Poza konkursem skakał trener Mikskaug, wykazując się przepięknym stylem.

*

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie nastąpiło uroczyste **otwarcie lodowiska,** wybudowanego na wzór lodowiska w Oslo i składającego się z toru łyżwiarskiego, boiska hokejowego i ślizgawki. Otwarcia dokonał mjr Kierkowski. Przy tej okazji odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, w której triumfował bezkonkurencyjnie **inż. Kalbarczyk** (500 m — 49,4, 3000 m — 5:36). Drugie miejsce zajął Lisiecki, natomiast reklamowany Małecki zawiódł oczekiwania.

W zawodach brała udział również Nehringowa, która z braku przeciwniczek musi startować w kategorii panów; zajęła ona na 500 m 10, a na 3000 m 6-te miejsce.

Bardzo pięknym punktem programu był „pojedynek" dwu weteranów: prezesa PZŁ inż. Nehringa i słynnego w swoim czasie kolarza szosowego L. Kamińskiego. Po dramatycznej walce pan prezes musiał przyznać wyższość przeciwnika.

*

Turniej hokejowy o puchar Spenglera zakończył się zwycięstwem drużyny praskiej LTC przed HC Davos, Berliner SC i Bruxelles. Czesi zdobyli puchar na własność.

*

Hokeiści Pogoni lwowskiej rozegrali w Czerniowcach dwa spotkania z Dragosz Woda, wygrywając w pierwszym dniu 1 : 0, a przegrywając nazajutrz 0 :2.

*

W Australii **Cramm pobił Budge'a 6 : 1, 6 : 3.** Słaba forma pierwszej rakiety świata tłomaczy się skutkami niedawnego wypadku samochodowego. W grze podwójnej para Bromwich—Quist pokonała parę Cramm—Henkel; nadmienić warto, że niedawno zwyciężyła ona również zespół Budge—Mako.

*

Junior austriacki Bradl, pokonał dwukrotnie w konkursie skoków narciarskich słynnego Reidara Andersena. Zajął on pierwsze miejsca w Insbrucku i w Garmisch.

*

W Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłki nożnej, w którym **Ruch pokonał AKS** w stosunku 7 : 4 (3 : 2). Bramki strzelili: dla Ruchu Wilimowski 5 i Peterek 2, dla AKS Tymosławski, Wostal, Marszel i Knas.

*

W sobotę 8 bm., o godz. 11, odbędzie się w PUWF i PW uroczyste wręczenie **red. Marianowi Strzeleckiemu** nagrody publicystycznej za rok 1937.

*

Skład włoskiej reprezentacji pięściarskiej przeciw Polsce został ustalony następująco: Nardeccchia, Sergo, Montanari, Rea, Littori, Binazzi, Tarazini, Lazzari. Spotkanie, jak wiadomo, odbędzie się w Warszawie 16 b. m. Sędzią ringowym będzie Niemiec p. Erich Schröder.



Warszawianka — KTH.



FTC — Cracovia.



P.U.W.F. I P.W. KOMUNIKUJE

CELE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I JEGO ORGANIZACJA.

W całokształcie zadań Państwowego Urzędu WF i PW zagadnienie przysposobienia wojskowego do obrony kraju stanowi odcinek ogromnej doniosłości. Działalność PUWF i PW w tej dziedzinie — jakkolwiek z natury rzeczy mniej znana szerszemu ogółowi aniżeli działalność w zakresie wychowania fizycznego i sportu — idzie konsekwentnie po linii wyznaczonej planem władz państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo kraju.

W chwili kiedy niezawodny instynkt uświadomionego i patriotycznego społeczeństwa objawia się w coraz to liczniejszych ofiarach na dozbrojenie armii, należy sobie uświadomić, że zasoby materialne powiększające stan obronności naszego kraju, muszą mieć swój odpowiednik w równolegle prowadzonej pracy nad wytworzeniem duchowej postawy społeczeństwa wobec zagadnień obrony kraju oraz w rozpowszechnieniu umiejętności obchodzenia się z tymi środkami obrony wśród najszerszych warstw obywateli.

Praca ta objęta ogólną nazwą „przysposobienie wojskowe", prowadzona od dawna przez władze wojskowe, ma za sobą duży dorobek, który z każdym rokiem wzrasta, pogłębiając organizację oraz doskonaląc swoje formy ustrojowe.

W celu uprzystępnienia szerszemu ogółowi znajomości zagadnień wchodzących w zakres „przysposobienia wojskowego", będą w przyszłości zamieszczane w komunikacie prasowym PUWF i PW wiadomości, dające ogólny pogląd na ustrój tego zagadnienia w chwili obecnej i na jego dalszy rozwój.

Działalność Państwowego Urzędu WF i PW w dziedzinie przysposobienia wojskowego obejmuje 3 wielkie grupy obywateli, które ze względu na wiek oraz stosunek do służby wojskowej wymagają odmiennego traktowania. Grupy te, to: młodzież, przedpoborowi i rezerwiści.

I. Praca p. w. na odcinku młodzieżowym ma na celu:
— odpowiednie nastawienie młodzieży do zagadnień obrony kraju,
— wyrabianie cech potrzebnych przyszłemu obywatelowi-żołnierzowi.

Osiągnięcie tego celu wiąże się ściśle z programem wychowawczo-wyszkoleniowym w szkołach i w organizacjach: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki.

II. Dział przedpoborowy obejmuje pracę w hufcach p. w. Celem jej jest:
— wyrobienie właściwości duchowych potrzebnych żołnierzowi i obywatelowi,
— wyrobienie tężyzny fizycznej,
— przygotowanie techniczne do spełnienia głównych zadań obronnych kraju.

Praca ta niema charakteru szkolenia wyłącznie wojskowego, jest także jego psychiczną podbudową, ułatwiającą właściwe wyszkolenie jakie przedpoborowy otrzyma później w czasie służby czynnej.

III. Praca p. w. wśród rezerwistów ma na celu: podtrzymanie i doskonalenie wiadomości i sprawności nabytych w wojsku. Pracę tę prowadzą organizacje społeczne pod kierunkiem czynnika komendanckiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów.

W roku 1937 nastąpiła reorganizacja systemu p. w. w szkole. Dotychczas praca ta odbywała się tylko w hufcach szkolnych i była prowadzona przez kadrę zawodową p. w.

Obecnie została przyjęta zasada, że przysposobienie młodzieży szkolnej do obrony kraju jest prowadzone w szkole i przez szkołę. Wchodzi ono zatem w całokształt prac i zadań szkoły i jest obowiązkowe.

Praca ta jest podzielona na:
— ogólne przygotowanie do obrony kraju,
— właściwe przysposobienie wojskowe.

PW rozpoczyna się w szkole powszechnej i trwa przez cały czas nauki we wszystkich szkołach, w zakresie dostosowanym do wieku młodzieży i typu szkoły. Przygotowanie to prowadzi całe grono wychowawców i nauczycieli szkoły w całokształcie pracy wychowawczej i nauczania.

Uświadomienie wojskowe młodzieży rozpocznie się już w szkole powszechnej (od 3-ciej klasy) od wiadomości elementarnych. Odpowiedni dobór czytanek ma na celu rozbudzenie zainteresowania i wprowadzenie młodzieży do zagadnień obrony (np. na lekcjach przyrody — znaczenie utylitarno-wojskowe konia, gołębia, psa itp.).

Program przedmiotów w gimnazjach i liceach uzupełniony będzie wiadomościami z dziedziny wojskowości np.:
a) w grupie przedmiotów mat.-przyrod.:
— podstawowe wiadomości z balistyki,
— lotnictwo, zasady budowy i lotu, modelarstwo;
b) geografia:
— terenoznawstwo i kartografia;
c) historia:
— historia organizacji i rozwoju wojska, rozwój uzbrojenia i jego znaczenie,
— historia wojen z uwzględnieniem czynnika politycznego itp.;
d) nauka o Polsce współczesnej:
— nacisk na konieczność obrony i jej przygotowanie itp.;
e) higiena:
— sportowa, wojskowa,
— ratownictwo ogólne i przeciwgazowe itp.

W liceach pedagogicznych i pedagogiach przedmioty szkolne będą przystosowane do zagadnień obrony kraju, celem przygotowania przyszłych nauczycieli do zadań w zakresie powyżej opisanym.

Właściwe przysposobienie wojskowe prowadzone jest w Hufcach szkolnych w ramach planu lekcyjnego przez specjalnie w tym celu mianowanych nauczycieli, tak zwanych „Komendantów Hufców szkolnych p. w.".

Kierownictwo, opieka i kontrola (poza kontrolą i fachowym nadzorem organów p. w.) nad pracą w Hufcach należy do obowiązków dyrektorów szkół. Hufce szkolne organizowane są z uczniów następujących klas gimnazjum i liceum z polskim językiem nauczania:

1 rok szk. — IV klasa gimn. oraz szkół równorzędnych
2 rok szk. — I „ liceum „ „ „
3 rok szk. — II „ liceum „ „ „

Komendanci Hufców szkolnych pełnią swe obowiązki w mundurze wojskowym. Do obowiązków ich należy — poza organizacją, nadzorem nad utrzymaniem porządku, karności i administracją Hufca — przede wszystkim osobiste szkolenie Hufca.

Szkolenie Hufca obejmuje:
— gry polowe,
— terenoznastwo,
— walka,
— strzelectwo,
— służbę.

Na zakończenie drugiego roku szkolenia uczniowie odbywają obozy 3 — 4 tygodniowe organizowane przez organa PUWF i PW.

Pomoce wyszkoleniowe jak sport, broń, strzelnice itp. przydzielają również organa PUWF i PW.

Ogólne kierownictwo, nadzór oraz kontrola nad Hufcami szkolnymi (poza władzami szkolnymi) sprawuje z ramienia ministra spraw wojskowych PUWF i PW oraz jego organa na szczeblu okręgu, powiatu.

UŁATWIENIA DLA TURYSTÓW.

Jednym z przejawów aktywności ludzkiej, posiadających z punktu widzenia wychowania fizycznego największe znaczenie, jest niewątpliwie turystyka. Wymagając umiarkowanego wysiłku, dostępnego dla wszystkich, bez względu na płeć i wiek, a obok tej przeciętnej cielesnej sprawności żądając — a więc również i wyrabiając — wybitnie wartościowe cechy charakteru, jak orientację, decyzję, wytrwałość, zaradność — turystyka wszelkiego rodzaju stanowi najlepszy sposób spędzenia wczasów. Niemałoważny jest przy tym fakt, iż kształcąc ciało i charakter, turystyka pozwala również wzbogacić wiedzę: oglądanie zabytków historycznych, obiektów gospodarczych, urządzeń kulturalnych, poznawanie obyczajów, zbliżanie się do ludu i do przyrody — przynoszą korzyści nietylko teoretyczne, lecz i praktyczne.

W zrozumieniu olbrzymich korzyści, jakie przynosi rozwój turystyki, władze państwowe przychodzą mu z pomocą bardzo wydatną. Jedną z jej form jest stwarzanie dla turystów specjalnych ulg i ułatwień.

Ostatnio ukazał się szereg rozporządzeń tego rodzaju.

a) Rozporządzeniem wojewody stanisławowskiego z dnia 28 września 1937 r (Stanisławowski Dziennik Wojewódzki Nr 25 poz. 139) zostały wprowadzone pewne ułatwienia dla członków towarzystw turystycznych, poruszających się w strefie nadgranicznej województwa stanisławowskiego.

W szczególności turyści posiadający ważne legitymacje, mogą się poruszać swobodnie na terenach strefy nadgranicznej powiatów nadwórniańskiego, kałuskiego, dolińskiego, stryjskiego i kosowskiego, oraz na głównym szlaku turystycznym imienia Marszałka Piłsudskiego i na wymienionych w zarządzeniu szlakach dojściowych turystycznych. Również osoby przebywające czasowo na terenach strefy nadgranicznej są zwolnione od obowiązku posiadania dowodów osobistych, jeśli posiadają inne dokumenty zaopatrzone w fotografie i pozwalające stwierdzić tożsamość osoby w sposób nie nasuwający uzasadnionych wątpliwości.

Cały teren strefy nadgranicznej został wyłączony z pod przepisów § 24 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r z tym, że specjalne zezwolenie jest potrzebne jedynie na fotografowanie lub filmowanie obiektów wojskowych, kolejowych i pocztowych.

b) Rozporządzeniem wojewody śląskiego z dnia 23 lipca 1937 r. (Gazeta Urzędowa Województwa śląskiego Nr 31 poz. 213), zostały zwolnione od obowiązku posiadania dowodów osobistych osoby uprawnione do korzystania z ułatwień w ruchu granicznym na pograniczu polsko-czechosłowackim na podstawie przepisów konwencji turystycznej, posiadające ważne co do terminu i zaopatrzono w fotografię posiadacza legitymacje turystyczne zatwierdzone przez władze administracyjne.

Ponadto wyłączona została strefa nadgraniczna województwa Śląskiego z pod przepisów o posiadaniu i przenoszeniu aparatów fotograficznych oraz o dokonywaniu zdjęć fotograficznych i filmowych, z tym jednak, że zakazane jest fotografowanie i filmowanie wszelkich urządzeń i obiektów wojskowych, kolejowych, lotniczych, pocztowo-telegraficznych i radiowych.

ROZWÓJ SZYBOWNICTWA W POLSCE.

Znaczenie sportu polega nie tylko na wyrobieniu tężyzny fizycznej, lecz także — a może przede wszystkim — na wyrobieniu charakteru. Im więcej cech charakteru rozwija dana gałąź sportu, tym do wyższej kategorii można ją zaliczyć.

Szybownictwo należy do sportu lotniczego i jest jego najmłodszą gałęzią. Rozwój mięśni w sporcie szybowcowym ma miejsce tylko w czynnościach pomocniczych jak: praca przy przyrządach startowych, wspinanie się po wzgórzach, praca w warsztatach szybowcowych.

Sport szybowcowy należy do tego rodzaju ćwiczeń, w których uczeń od samego początku zdany jest na swą samodzielność, spryt i szybką decyzję. Postęp w lataniu uzależniony jest od cech wyżej wymienionych jak również i od takich jak: zdolność skupienia uwagi przez czas dłuższy, umiejętność opanowania nerwów i zdolność w danym momencie wykorzystywania nabytych wiadomości i doświadczeń.

Na ruchy powietrza, od których zależą loty żaglowe, wpływa tyle czynników łatwo ulegających zmianom, że każdy lot odbywa się jakby w nowych warunkach i jest mało podobny do poprzedniego. Ta charakterystyczna cecha różni sport szybowcowy od sportu lotniczego motorowego i nie pozwala pilotowi szybowcowemu na mechanizację czynności. Szybownictwo jest sportem indywidualnym, wymagającym od pilota inteligencji, bez której do lepszych wyników dojść nie sposób.

Wysokie wartości sportu szybowcowego tak w sensie indywidualnym jak i społecznym i niskie — w stosunku do lotnictwa motorowego — nakłady pieniężne jakich on wymaga — kwalifikują ten sport do rzędu zasługujących na jak najszersze popularyzowanie.

Kandydaci na pilotów szybowcowych muszą się poddać badaniu lekarskiemu w ośrodkach lekarskich sportowych przy Okręgowych Urzędach WF i PW jeżeli nie mają zamiaru szkolić się w pilotażu motorowym. O ile chcą zostać pilotem motorowym muszą się poddać badaniom lekarskim w Instytucie Badań Lekarskich — Lotnictwa w Warszawie. (IBLL). Na badania do ośrodków lekarsko-sportowych kierują kandydatów Koła Szybowcowe lub Aerokluby, na badania do IBLL — Komendanci Ośrodków PW Lotniczego.

Po odbyciu badań należy ukończyć kurs teoretyczny; kursy takie prowadzą Koła Szybowcowe i Aerokluby przeważnie w sezonie zimowym. Bez ukończonego kursu teoretycznego szybowcowego w zasadzie kandydat na kurs praktyczny przyjęty nie będzie.

Informacji w sprawie kursów teoretycznych i praktycznych zasięgnąć można w Aeroklubach oraz LOPP. Organizacje powyższe zwykle ogłaszają urządzane kursy.

Po ukończeniu kursu teoretycznego należy zgłosić się do jednej ze szkół szybowcowych początkowych. Kandydat musi mieć ukończone 16 lat, nie pełnoletni — zezwolenie ojca lub opiekuna.

Szkolenie w tych szkołach polega na nauce lotów ślizgowych (lot ze stałą utratą wysokości — lot z góry na dół), lądowania, posługiwania się sterami, opanowania szybkości i wysokości.

Po opanowaniu tych czynności i zdobyciu międzynarodowej kategorii „B" pilota szybowcowego (II stopień wyszkolenia), uczeń pilot może zgłosić się na dalszą naukę do szkoły żaglowej.

Nauka w tej szkole polega na umiejętnym wykorzystywaniu prądów powietrznych dla latania bez utraty wysokości. To już nauka żaglowania.

Dalszym etapem są już przeloty: najwyższy stopień latania bez motoru bez żadnej pomocy mechanicznej. Należy przelecieć możliwie jak najdalej i możliwie tam, gdzie się z góry to oznaczyło, przy czym miejsce lądowania pilot określa już z góry przed odlotem. Loty odbywają się nie tylko z wiatrem, lecz także pod wiatr i z wiatrem bocznym.

Duża ilość kół szybowcowych oraz szkół początkowych zapewnia każdemu możność ukończenia początkowego wyszkolenia w miejscowości bliskiej jego zamieszkania, czyli bez znacznej straty czasu na kursach czy to wakacyjnych, czy też niedzielnych. Niskie opłaty i przy tym bardzo duże zniżki stosowane przez LOPP dla niezamożnych dają możność każdemu wyszkolić się i zostać człowiekiem-ptakiem.

Trzeba się spieszyć póki się jest młodym, aby móc jak najdłużej latać. Należy pamiętać, że w młodości najłatwiej się człowiek uczy, że szybownictwo w przyszłości będzie tym, czym dzisiaj jest rower, ale dla ludzi przygotowanych.

Państwowy Urząd WF i PW w porozumieniu z Dep. Lotn. Cyw. Min. Kom. organizuje corocznie obozy szybowcowe p. w. dla młodzieży przedpoborowej w Ustianowej. Kandydaci do tych obozów winni się zgłaszać u kmdtów powiatowych p. w.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE Nr 2.

1. **Zarząd PZHL.** Zarząd PZHL składa wszystkim swoim członkom serdeczne życzenia owocnej pracy w nowym 1938 roku.

2. **Sprostowanie.** Podaje się do wiadomości, że poprzedni Komunikat PZHL ogłoszony w Nr 16 tygodnika „Sport Polski" z dn. 15.XII.37 r został omyłkowo zanumerowany jako komunikat Nr 4 zamiast Nr 1.

3. **Wyjaśnienie.** Zarząd PZHL wyjaśnia w związku z pkt. 7 poprzedniego komunikatu ogłoszonego w Nr 16 tygodnika „Sport Polski", że zapotrzebowania na zniżki kolejowe muszą być zgłaszane zgodnie z przewidzianymi przez Okręgi planami pracy. Zapotrzebowania nieprzewidziane w planach pracy nie będą uwzględnione.

4. **Komisja Spraw Sędziowskich.** a) Z uwagi na rozpoczynający się sezon przypomina się Wydz. Spr. Sędziowskich o konieczności jak najczęstszego organizowania zebrań dyskusyjnych dla sędziów (wszystkich stopni) celem dokładnego omówienia zmian przepisów gry. Obecnie obowiązujące (wraz z uzupełnieniem) przepisy gry wykluczają wszelką dowolną interpretację przez sędziów. Gdyby mimo to wyłoniły się kwestie wymagające bardziej szczegółowych wyjaśnień, należy w takich wypadkach niezwłocznie zwracać się pisemnie do KSS — PZHL.

b) Celem usprawnienia organizacji zawodów należy zaopatrzyć sędziów pomocniczych w opaski białego koloru z czytelnym napisem (sędzia kar, sędzia czasu, sędzia bramkowy) noszone na lewym ramieniu.

W miejscu przeznaczonym dla sędziów kar winna być ustawiona tablica z odpowiednim napisem dla łatwiejszej orientacji zawodników.

c) Od organizatorów zawodów należy bezwzględnie wymagać, aby miejsca przeznaczone dla osób oficjalnych (sędziowie) i zawodników nie były dostępne dla widzów, a zwłaszcza dla sympatyków klubowych.

MIANOWANIA.

Na wniosek Okr. WSS mianowani zostali:

1) W Okręgu Lwowskim: sędzia próbny p. Zaleski Jerzy — sędzią rzeczywistym.

2) W Okręgu Krakowskim: sędziowie próbni p.p. mgr. Latacz Józef, Witkowski Bronisław i Kamyk Józef — sędziami rzeczywistymi.

3) W Okręgu Pomorskim: sędziowie próbni pp. Fal'owski Stefan i Gomowski Paweł sędziami rzeczywistymi oraz sędzia kandydat p. Nagel Henryk sędzią próbnym.

4) W okręgu Warszawskim: sędzia próbny p. Zenon Paruszewski — sędzią rzeczywistym oraz sędziowie kandydaci, pp. inż. Walczak Tadeusz, Górecki Józef i Cylich Jan — sędziami próbnymi.

5) W Okręgu Poznańskim: sędziowie próbni pp. Jeschke Kazimierz i Ludwiczak Bohdan — sędziami rzeczywistymi.

Sekretarz: Prezes:
(—) S. Glinka. (—) P. Kurnicki.



Inż. Janusz Kalbarczyk, nasz współpracownik i świetny łyżwiarz, wstąpił w związki małżeńskie ze znaną lekkoatletką P. Nowacką. Szczęść Boże młodej parze!

W NASTĘPNYM NUMERZE:
St. Petkiewicz: **O niskim starcie.**
J. Nieciecki: **Narciarstwo na wsi.**
Efjot: **Projekty zimowe Zw. WKS.**

WIELKI KONKURS „SPORTU POLSKIEGO".

Ponieważ czytelnicy nasi niezawodnie doskonale orientują się w tym, jakie zadania stawia sobie „Sport Polski" i jakim chce on służyć celom — możemy, przedstawiając im regulamin naszego zimowego konkursu, obejść się bez przedmowy, a przejść od razu do samej rzeczy.

Chcąc wziąć w tym konkursie udział, czytelnicy nasi powinni opracować i przesłać do naszej redakcji w terminie do 31 stycznia 1938 r. szczegółowy projekt imprezy, która by ich zdaniem najlepiej mogła służyć PROPAGANDZIE RACJONALNYCH METOD UPRAWIANIA SPORTU.

Z ogólnego tego założenia wypływają następujące warunki:

1) impreza musi nosić charakter masowy, a więc udział w niej powinien być dostępny dla jak najliczniejszych sportowców (względnie klubów i zespołów), niezależnie od poziomu technicznego;

2) powodzenie w tej imprezie musi być uzależnione od stosowania przez danego sportowca (klub, drużynę) prawidłowych, zdrowych zasad treningu, od systematycznej pracy, a nie tylko od wrodzonego talentu;

3) impreza musi być pociągająca dla zawodników i klubów, zdolna do ich żywszego zainteresowania, nie powinna wymagać z ich strony specjalnych ofiar, nie powinna zakłócać normalnego udziału w życiu sportowym, ani wprowadzać chaosu w kalendarzyk imprez, ustalony przez związki sportowe;

4) impreza nie powinna wymagać stworzenia specjalnego aparatu organizacyjnego i większych wkładów pieniężnych;

5) charakter imprezy jest dowolny; może ona polegać na zawodach, jednorazowych lub periodycznych, na konkursie, którego wynik oparty może być na rezultatach pracy itp.;

6) impreza może się rozpocząć najwcześnej 1 kwietnia, a powinna być zakończona najpóźniej 1 listopada.

Projekty nadsyłać należy w formie ułożonych już szczegółowo regulaminów. Powinny one być oznaczone godłem. W oznaczonej tymże godłem zamkniętej kopercie należy umieścić imię i nazwisko oraz adres autora.

Nadesłane w terminie, to znaczy do dnia 31 stycznia 1938 r. włącznie, prace zostaną rozpatrzone przez jury, w skład którego wejdą: przedstawicel Państwowego Urzędu W. F. i P. W., przedstawiciel Związku Polskich Związków Sportowych i redaktor „Sportu Polskiego". Decyzja jury zapadnie przed dniem 20 lutego 1938. Projekt uznany za najlepszy będzie wprowadzony w życie przez „Sport Polski" w porozumieniu z kompetentnymi władzami sportowymi, zaś autor jego otrzyma cenną nagrodę, w postaci 6-dniowego bezpłatnego pobytu w Zakopanem, Worochcie, lub innym ośrodku sportów zimowych do wyboru.

Autorzy wszystkich projektów wyróżnionych otrzymają poza tym dyplomy honorowe. Projekty te będą również opublikowane na łamach naszego pisma.

Usilnie prosimy naszych czytelników, aby zechcieli się na nasz apel tłumnie odezwać i tym samym przyczynili się do powodzenia akcji, mającej na celu podniesienie poziomu sportu polskiego.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3
Oddział miejski Pl. J. Piłsudskiego 1 tel. 200-55.

Prenumerata roczna — 12 zł, dla klubów zrzeszonych w Zw. Pol. Zw. Sport. — 10 zł, kwartalna — 3 zł, miesięczna — 1 zł.
Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 118 Konto P. K. O. 13680

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł, 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł. 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

Redaktor przyjmuje od 13 — 15.

REDAKTOR: WIKTOR JUNOSZA-DĄBROWSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", W-wa, Sienna 15, tel. 675-93